



KURIER Wileński

ŚRODA, 11 LISTOPADA 1992 R.
Nr 221 (11990)

Posiedzenie rządu

WILNO. 9 listopada kolejne swe posiedzenie rząd Republiki Litewskiej przeprowadził w Mi. nisterstwie Spraw Zagranicznych. Razem z członkami gabinetu po raz pierwszy w posiedzeniu uczestniczyli ambasadorzy Litwy oraz inni kierownicy zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych. Posiedzenie prowadził premier Aleksandras Abišala. Informację o działalności ministerstwa oraz priorytetach polityki zagranicznej Litwy złożył minister Algridas Saudargas. Na temat demarkacji i demilitacji granic państwowych oraz innych kwestii ugruntowania państwowości głószył pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych Valdemaras Katkus. Na posiedzeniu złożono też in-

formację o politycznych i gospodarczych stosunkach Litwy z Rosją, innymi krajami Wspólnoty Niepodległych Państw, przygotowaniu i realizowaniu międzynarodowych umów. W kwestiach doskonalenia pracy dyplomatycznej i konsularnej postulatów wyraził ambasador Litwy w Królestwie Belgii Pranas Kuris, o stosunkach gospodarczych z Niemcami mówił ambasador Litwy w tym kraju Vaidotas Antanaitis, Sprawy pracy służb dyplomatycznych za granicą poruszyli również ambasador w Rzeczypospolitej Polskiej Dainius Junevičius, przedstawiciel w Estonii Sigitas Kudrauskas. Główne cele polityki zagranicznej rządu, sformułowane przez (Dokończenie na str. 2)

A. Abišala z wizytą roboczą w USA

Jak podało biuro informacyjne rządu, podczas wizyty premiera A. Abišaly w USA przewidziane są spotkania z wiceprezydentem Banku Światowego W. Thalwitzem, wiceministrem obrony P. D. Wolfowitzem, sekretarzem Departamentu Stanu L. Eagleburgerem, administratorem Międzynarodowej Agencji Roz-

woju R. W. Roskenem, attache handlowym USA C. Hillsem. Premier Republiki Litewskiej spotka się również z delegacją Związku Prawników Ameryki (American Bar Association), biznesmenami USA. Na zaproszenie Wspólnoty Litwinów Amerykańskich A. Abišala odwiedzi Filadelfię, Baltimore. (ELTA)

Zamknięto komorę celną w Kalwarii

9 listopada od godz. 20.00 zamknięto komorę celną w Kalwarii. Jak już informowano, to przejście graniczne nie będzie czynne do połowy lata 1993 r., aż po stronie polskiej skończy się rekonstrukcja drogi. Transport, udający się do Polski znów będzie rewidowany tylko w Łazdiali.

Od 9 listopada na posterunkach celnych w Łazdiali i Ogrodnikach celnicy litewscy i polscy rozpoczną wspólną pracę. W celu rzeczowej rozmowy spotkali się kierownicy służb przygranicznych Litwy i Polski, u-

rzędów celnych, jak również województwa suwalskiego i regionu łazdijskiego.

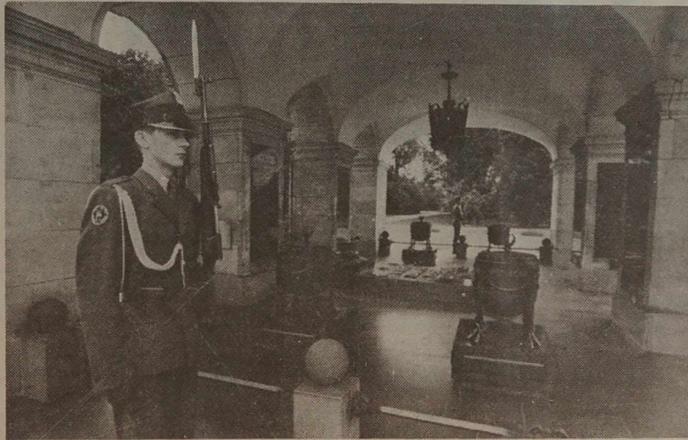
Jak poinformował korespondenta ELTA zastępca kierownika działu organizacyjnego Departamentu Celnego Paulius Dargina-vičius, taka organizacja pracy pozwoli zaoszczędzić sporo czasu. Uradzono, że po podsumowaniu pierwszych wyników pracy urzędu celnego po dwóch tygodniach uzgodnione i podpisane zostaną przepisy wspólnej pracy celników litewskich i polskich. (ELTA)

Dziś - Święto Niepodległości Polski

W owe pamiętne dni listopadowe 1918 r. w jednej z ówczesnych polskich gazet pisano: „Nam wszystkim, którzy widzieliśmy Warszawę najpierw pod panowaniem rosyjskim, a potem niemieckim, trudno się po prostu oświadczyć, że w wyjątku Dworca Wiedeńskiego, na którym powiewa dumnie polski sztandar, a przy którym straż dzierży żołnierz polscy”. Po 123 latach niewoli zaborczej wielu Polakom na pewno wydawać się to mogło czymś niezwykłym, może nawet i nierzeczywistym. A jednak państwo polskie odrodziło się naprawdę.

11 listopada powołana przez okupantów Rada Regencyjna Królestwa Polskiego przekazała władzę wojskową Józefowi Piłsudskiemu, przyby-

mu do Warszawy po zwolnieniu z niemieckiego więzienia. Z tym właśnie wydarzeniem wiąże się w polskiej tradycji historycznej data wstąpienia Polski Niepodległej. Ów dzień, kiedy — jak powiedział na uroczystej sesji Rady Miejskiej Warszawy Ignacy Baliński — „ostatni z trzech dwugłowych orłów, co chcieli na śmierć rozszarpać Orła Białego, runął i przepadł”, nadszedł za sprawą różnych przyczyn. Niewątpliwie był wynikiem klęsk i wzajemnego wyniszczenia się mocarstw zaborczych w pierwszej wojnie światowej. Ale o odrodzeniu Polski zdecydowała przede wszystkim wola narodu udokumentowana na poświęceniem i walką z zaborcami.



NA ZDJĘCIU: Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Obchody w Wilnie

Dziś (11 listopada) obchody Święta Niepodległości Polski rozpoczną się o godz. 12 od złożenia przez Ambasadę RP w Wilnie kwiatów na grobie Mat-

ki i Serca Józefa Piłsudskiego na wileńskiej Roscie.

O godz. 13 — w Szkole Średniej im. Adama Mickiewicza ambasador RP w Wilnie Jan Widacki wręczy żołnierzom Września „Medale za udział w wojnie obywatelskiej 1939”.

O godz. 17 w kościele św. Piotra i Pawła na Anioloku odprawiona zostanie Msza św. w intencji Rzeczypospolitej Polskiej.

Wieczorem ambasador RP w Wilnie wydu kontaktj w rezydencji rządowej.

Inf. w.

W stronę porozumienia

Wczoraj punktualnie wraz z godziną 10.00 w sali Akademii Nauk Litwy przy al. Giedymina rozpoczęto obrady międzynarodowe sympozjum „Stosunki między państwami Litwy i Polski w historii Europy Środkowej XX wieku: problemy i per-

spektywy”. Dwoch zdań być nie może o wadze i potrzebie takiego spotkania. (Dokończenie na str. 2)

spektywy”. Dwoch zdań być nie może o wadze i potrzebie takiego spotkania. (Dokończenie na str. 2)



NA ZDJĘCIU: bok o bok obradują m.ln. Henryk Wisner, Anjarius Tyla, Regfina Zepkalte i jeszcze jeden historyk polski Andrzej Skrzypek.

U w a g a! Rolnicy potrzebujący pomocy

Ostatnio zarówno w republice, jak też w rejonie wileńskim coraz więcej rolników zaczyna gospodarzyć na własną rękę. Jednakże brak środków utrudnia im zakładanie gospodarstw, normalne rozwijanie produkcji rolnej. Częściowym wyjściem jest pomoc rządu Republiki Litewskiej, której zaczyna udzielać gospodarzom bezwrotnie z funduszu pomocy dla rolników Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W roku bieżącym otrzymują ją ci rolnicy, którym 15 września br. zgodnie z projektami regulacji rolnych przywrócono ziemię na własność, czy też wydzielawiono, ale zostanie przywrócona im własność w tym rejonie.

Wielkość takiej pomocy kształtuje się następująco:
Jezeli gospodarstwo wynosi do 5 ha — 500 tal. na 1 ha
— — — — — od 5,1 do 10 ha — 700 tal. na 1 ha
— — — — — od 10,1 do 20 ha — 900 tal. na 1 ha
— — — — — od 20,1 do 30 ha — 1100 tal. na 1 ha
— — — — — od 30,1 ha — 1300 tal. na 1 ha.

Jezeli gospodarstwo wynosi ponad 30,1 ha — 1300 tal. na 1 ha. Pragnący uzyskać pomoc rolnicy powinni otworzyć konto rozliczeniowe w Nowowiejskim Oddziale Banku Rolnego oraz zwrócić się do działu rolnego Wileńskiego Zarządu Rejonowego (ul. Rinkinės 50, pokój 520, tel. 75-19-67, wskazując przy tym nazwę banku, kod i numer konta).

Po załatwieniu drobnych formalności, pomoc zostanie przyznana.
M. DABKEVICIENE,
ekonomistka działu rolnego
Wileńskiego Zarządu Rejonowego

W stronę porozumienia

(Dokończenie ze str. 1)

tkania. Akcentowali to zresztą kolejno w słowie powitalnym zastępca przewodniczącego RN RL Bronisława Kuzmickas, przewodniczący państwowej komisji do spraw problemów regionalnych Romualdas Ozolas, wiceminister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej Valdemaras Kalkus, deputowany do RN RL Medard Czubot, dyrektor Instytutu Historii Litwy Antanas Tyła, dyrektor Instytutu Języka Litewskiego Aleksandras Vanagas, zysząc zebrany na sali owychnych obrad.

„Za pięć dwadzieścia” przed ich początkiem zwrócił się z jednym i tym samym pytaniem: „Czego się można spodziewać po sympozjum?” do gościa z Polski prof. Henryka Wisnera i litewskiego naukowca — prof. Reginy Zepkaitė, wielkich znawców polsko-litewskiego tematu, co parokrotnie zresztą potwierdzali i swoimi publikacjami na łamach „Kuriera Wileńskiego”. Oto co powiedzieli.

Henryk Wisner: Wypada tylko przyklasnąć zakrojonemu na tak szeroką skalę, a poruszałemu tak ważne i zarazem tak trudne problemy, jak Układ Suwalski, jak oświata, jak położe-

nie mniejszości polskiej na Litwie, spotkaniu naukowców. Wcześniejście kontakty z historykami litewskimi, że wymienię tu panią Zepkaitė — to rozmowy bardzo konkretne i konstruktywne. Tym razem będzie z pewnością podobnie. Ciekaw więc jestem przebiegu sympozjum, zarówno treści samych referatów, jak też dyskusji. Na ocenę (obaj pozytywną) trzydniowych obrad będzie się można jednak pokusić tak na dobrą sprawę dopiero po ich zakończeniu.

Regina Zepkaitė: Chcemy wyszczególnić swój punkt widzenia na „stosunki polsko-litewskie. Czynimy to po raz kolejny, albowiem w Polsce coraz to rzeżgają się głosy naukowców przeciw Litwie, nie licząc się z faktami historycznymi albo też subiektywnie je traktujące.

Sympozjum miałooby służyć zbliżeniu naszych poglądów. Mówię „miałooby”, gdyż nie są na nim jednak obecni akurat ci, z odmiennymi naszymu punktowidzenia. Dzwine, ale wydaje mi się, że stroną oni takiego spotkania. Osobiście bardzo bym sobie życzyła podyskutować „oko w oko” z profesorem Kosowskiem. Na razie czynimy to tylko na łamach

prasy, co nie jest przecież najlepsze.

Trudno zatem przypuścić, aby po trzydniowych obradach niczym za skłóceniem różnicy czarodziejskiej nastąpiło przelaminie impasu w obecnych polsko-litewskich stosunkach, a spór o wspólnie, licząc kilka wieków i mnożone przez jakże liczne doświadczenia (nie zawsze dla obu stron korzystne) dzieje odejdzie bezprowrotnie w przeszłość. Dobrze jednak, iż historycy Polski i Litwy próbują ze sobą rozmawiać, szukać prawdy zadowalającej obie strony, zapraszając do dialogu, jak to ma miejsce tym razem znawców tematu z Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Finlandii, którzy w szczególnie spornych kwestiach mogliby być poniekaąd arbitrami.

Zycząc sympozjum owocnych obrad wypada żywić nadzieję, że ten 3-dniowy maraton ponad 40 referatów, który wczoraj rozpoczął prof. Henryk Wisner przyczyni się do odciążenia wspólnej historii, będzie stanowił 40 milowych kroków, jakie poczyniła ku sobie początkowo naukowcy, a w ślad za nimi oba państwa i narody.

Henryk MAZUL

PROCHY GEN. SOSNKOWSKIEGO SPOCZNA W WARSZAWIE

Jutro w podziemiach katedry św. Jana spoczna prochy jednego z działaczy niepodległościowego generała Kazimierza Sosnkowskiego (1855—1969). W ten sposób zadość się stanie woł generała, by spoczął w polskiej ziemi, pod jednym wszakże warunkiem, że Polska będzie wolna.

Ten wybitny polityk, związany z Józefem Piłsudskim, organizator Związku Walki Czynnej, a w latach 1920—24 — minister spraw wojskowych, we wrześniu 1939 — dowódca Frontu Południowego, po śmierci na emigracji, pochowany został w Paryżu.

Prochy sprowadził do Polski Piotr Sosnkowski, syn generała, z honorami wojskowymi złożone zostaną w podziemiach katedry.

Inf. wł.

POLSKA GOSPODARKA WYCHODZI NA PROSTA

Według prognoz Banku Światowego spadek gospodarczy w tej części Europy (bez republik b. ZSRR) wyniesie 9,7 proc. Największy spadek produkcji przewidziany jest dla Bułgarii — 26 proc. Polska jako jedyna w regionie zdoła utrzymać poziom produkcji z ubiegłego roku.

Produkcja przemysłowa w Polsce była w II i III kwart. br. wyższa niż w analogicznym okresie roku poprzedniego. Daje to szansę na 2 proc. wzrost w skali roku i pozwala oczekiwać utrzymania się tendencji wzrostowej w roku 1993.

Pomimo głębokiego spadku produkcji rolnej związanego z tegoroczną suszą, skala spadku produktu krajowego brutto będzie w br. w Polsce niższa niż w innych krajach regionu. Spadek PKB w Polsce ocenia się na około 2 proc. wobec 2—5 proc. na Węgrzech, 5—8 proc. w Czechosłowacji i 22 proc. w Rosji. W 1993 r. jedynie w Polsce może nastąpić wzrost PKB o — jak się przewiduje — 2 proc.

Ekspertci BS odnotowali też wzrost wydajności pracy w Polsce oraz większy niż w innych krajach przyrost eksportu. Do zławisk budzących niepokój należy za to stosunkowo wysoki poziom bezrobocia i inflacji.

Najlepsze oceny MFW i BS za konsekwentne wdrażanie reform uzyskiwa trz kraje: Czechosłowacja, Polska i Węgry.

Raport podkreśla, że jednym z czynników wpływających na względnie lepsze wyniki gospodarcze Polski jest większy udział sektora prywatnego w tworzeniu produktu krajowego brutto. W br. udział ten wyniósł około 45 proc., wobec 35 proc. na Węgrzech, 23 proc. w Czechosłowacji i 22 proc. w Rumunii.



CZY SIĘ OBBEDZIŁ REFERENDUM W POLSCE

WARSZAWA, 9 listopada (RFA). ELTA A. Degutis). Powołanie zainteresowanie w Polsce do przemyśle przygotowywana uchwała o tym, kaze przerywania ciąży. Takie uchwały domagają się Kacióci oraz warstw chrześcijańskie Polski, utrzymujące, że wolno zabijać poczętego, tymczasem znaczna część społeczeństwa twierdzi, że przy takiej ustawie cofnoby Polska do średniowiecza.

120 posłów Sejmu wzięty marszałkowi piśmna propozycja przeprowadzenia w tej kwestii powszechnego referendum. Za nim posłów, Sejm nie może się podjąć odpowiedzialności za strzyżenie tego problemu. Zdanie z obowiązującymi ustawami wskazujące co do przeprowadzenia referendum może dać jedynie Sejm.

GORBACZOW: JARUZELSKI POSTĄPIŁ SŁUSZNIE

„General Wojciech Jaruzelski stan wojenny” oświadczył korespondentowi polskiej gazety „Trybuna” ostatni prezydent byłego ZSRR Michaił Gorbaczow. Jego zdaniem, skoro nie postanowiono powstrzymać Polskę przed staczeniem się do katastrofy, należało poczynić ten krok, a więc W. Jaruzelski nie miał innego wyjścia. „Jestem przeciwnikiem rozstrzygnięcia spraw z użyciem wojsk, ale w swojej najnowszej kasałce poję, że general Jaruzelski postąpił słusznie. Uratowało to Polskę, a sam został wojskowy kraiu był bardzo łagodny”.

Obecnie na żądanie KPN od do decyzji zarządzenia stanu wojennego przez W. Jaruzelskiego prowadzi badania komisja nadzwyczajna Sejmu. Jeśli nie stanie udowodnione, że zostało naruszona Konstytucja W. Jaruzelski może być sądzony przez Trybunał Konstytucyjny. Sen on twierdzi, że stan wojenny został wprowadzony w celu uniknięcia inwazji armii sowieckiej. Dokumentów, potwierdzających taką ewentualność, jak na razie nie znaleziono. Nic o nich nie wie również Michaił Gorbaczow. Tymczasem Wojciech Jaruzelski i ówczesny pierwszy sekretarz KC PZPR Stanisław Kania opierają się na stwierdzeniu I. Breżniewa: „Jeśli sytuacja skomplikuje się — wejdziemy”.



NA ZDJĘCIU: ogólny widok sali.

Fot. Walery Charin

Posiedzenie rządu

(Dokończenie ze str. 1)

Rząd Najwyższa Republiki Litewskiej, jak odnotowano na posiedzeniu, zasadniczo zostały osiągnięte. Zaakcentowano jednak, że dając do dobrych stosunków z sąsiednimi krajami, gwarancji bezpieczeństwa państwowego, politycznych więzi z krajami Zachodu i Wschodu, bardzo istotną sprawą jest zapewnienie przejścia i kontynuacji tej polityki. Przewodząc taką politykę należy uwzględnić i to, że w obliczu rozpadu sowieckiego bloku istnieje polaryzacja między Wschodem i Zachodem i przez pewien czas jeszcze się

utrzyma. Rosja nawet ekonomicznie zbliżając się do Zachodu koncentrować będzie wokół siebie satelitów i starać się kierować je na swą orbitę.

Na posiedzeniu zwrócono również uwagę i na to, że kierownicy niektórych ministerstw niedostatecznie interesują się przestępcami międzynarodowych umów. Działające za granicą służby dyplomatyczne potrzebują informacji niezbędnych dla przyspieszenia międzynarodowej współpracy gospodarczej. Zbyt opieszale regulowane są stosunki z poszczególnymi państwami ościennymi w sprawie us-

łalenia granic na ładzie i morzu, uporzędkiwanie reżimu przygranicznego.

W drugiej połowie dnia rząd obradował w Ministerstwie Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych. W posiedzeniu tym uczestniczyli — przewodniczący Rady Najwyższej Vytautas Landsbergis, szefowie litewskich służb dyplomatycznych za granicą.

Informacje o kierunkach litewskiej zagranicznej polityki gospodarczej, środkach i metodach jej realizacji, złożył minister Vytenis Aleskaitis. Wymieniono poglądy na temat doskonalenia pracy tego ministerstwa oraz stosunków z innymi resortami. Powzięto pewne uchwały związane z pracą ministerstwa.

Rozmaitości

Encyklopedię pt. „Pasjonowanie się astrologią” wydało paryskie wydawnictwo „Ashette”.

Pod ogólnym kierownictwem popularne we Francji specjalistki od znaków Zodiaku, gwiazd i ich wpływu na losy Elisabeth Tiesier inni znani astrologowie, fizycy-astroonawie, biolodzy i filozofowie podjęli próbę zapoznania laików z największymi światościami nauki astrologicznej — zarówno tradycyjnych, jak i współczesnych.

Książka opowiada jak, na przykład, w 1666 roku astrologia została usunięta z programu Sorbony, chociaż dotyczyła oficjalnie jest studiowana w uczelniach Indii i szeregu innych krajów. W części współczesnej mówi się o nadziejkach w tym roku ery Wodnika związanej ze zbliżeniem planet Uranu i Neptuna. Okres

ten potrafa do początku przyszłego tysiąclecia i będzie charakterystyczny się tym, że świat przeryzie szereg katastrof przyrodniczych, ludzi też nie omina niepokój etniczny i społeczny. Między innymi pisze się w książce, że ostatnia zbieżność Uranu i Plutona, odnotowana w 1621 roku, upłynęła pod znakiem rewolucji przemysłowej i pierwszych doświadczeń w budowie aparatów latających.

czy zanikanie Wiktorii — drugie co do wielkości na świecie słodkowodne jezioro w Afryce Wschodniej? Pytanie to dziś nurtuje przede wszystkim mieszkańców Keni, Tanzanii i Ugandy, których dochody zależą od rybołówstwa. W ciągu ostatnich 15 lat połowy ryb w jeziorze wzrosły 100 razy i w 1988 roku osiągnęły 250 tys. ton — głównie okonia nłowego. To właśnie on, znanem uczonym jest bratem śmiertelnego zagrożenia jakże zawisła nad Wiktorią.

W dawnych latach w jeziorze rozmnażało się około 400 rodzajów ryb, jednakże w latach sześćdziesiątych upuszczono do niego okonia nłowego, który zaczął się szybko rozmnażać i okazał się taki żarłoczny, że teraz w jeziorze jest tylko 200 rodzajów ryb. W wyniku tego, według opinii niektórych specjalistów, potencjał połowowy jeziora zmalał o 80 proc.

Żarłoczek okon nłowy po porażku prawie wszystkich „drobiazów” w jeziorze zaczął się żyć własnymi „dzielniami”. Miejscowi specjalści dostrzegają rozwiązanie problemu jeziora w tym, że korzystając z „wytchnienia” ukryte w niedostępnych miejscach niewinne ryby zaczyna się szybko rozmnażać i ostatecznie wodorostów będzie tyle samo ile trzy dziesięciolecia temu. I taka cykliczność zdaniem specjalistów, będzie trwała dopódy, dopóki okon nłowy i rdzenni mieszkańcy jeziora nie nauczą

się żyć w „pokoju i przyjaźni”.

W muzeum kina Holandii w Amsterdamzie odnaleziono 15 kopii filmów animowanych Walta Disneya z lat 1923—1927. Szczęście spośród tych czarno-białych krótkometrówek, z których każda trwa od sześciu do 8 minut jest unikalnych. Nie zachowały się one nawet w archiwach Disneya w Los Angeles. Stawiana o niej kontynuacja znanego filmu „Alcja w krainie czarów”, nakręconego w 1923 roku. W Disney brał bezpośredni udział w tworzeniu tego serialu, występując w roli plastyka.

Administracja najdroższego hotelu stolicy Rumunii „Intercontinental” po długich rozważaniach i sporach postanowiła zabrać wstępu do niego... przytulokom. Tę „antydemokratyczną” decyzję podjęto nie tylko dlatego, że przedstawicielki najstarszego zawodu „nie pozwalały się nudzić” gościom zagranicznym Bukaresztu.

Jak mówi jeden z kierowników hotelu, wiele spośród nich zostało zastępczo negancjami dla miejscowej mefii. Szczegółowo informowały „szefów” o danych swych klientów: jakimi kwotami i wartościowymi przedmiotami dysponują, kiedy opuszczają pokoje. W wyniku tego, amatorzy nocnych rozrywek częstokroć musieli wracać do kraju z bardzo lekkimi portfelami.

Do niedawna miejscowe „rodziczki” mogły bez przeszkód wchodzić do „Intercontinentalu” o każdej porze doby. Co więcej, sważczaryz unichem zdejmowały kapelusze na ich widok.

Między innymi, ten sam przedstawiciel administracji zakazał kawał, że zakaz ten ma charakter tymczasowy. Bo może wyznał swe niezadowolnienie również ze swoich klientów?

Według doniesień prasowych przygotował Zbigniew MARKOWICZ

REALIA WSI.

By ziemia nie leżała odłogiem

Fermer, naczelnik rejonu trockiego, urzędnik państwowy niemiecki — taki jest „stan społeczny” Algirdasa Sadkauskasa. Urodził się przed 45 laty w rodzinie chłopskiej. Miejsce wycho-
dzenia — od kierowcy do kierownika. Zaocznie ukończył Akademię Rolniczą. Na stanowisku przewodniczącego kolchozu stał się rany dzięki temu, że zredukował aparat kierowniczy i na swój sposób korygował plany narzucone „z góry”. W każdej kwestii ma własne zdanie i potrafi go bronić.

— Panie Sadkauskasie, rozpoczęła się opinia, że reformy i uchwały rządu grzęzną na poziomie samorządów, gdzie „stare kadry” zagarnęły władzę i robią wszystko na własny sposób. Co Pan o tym sądzi?

— Na takie zarzuty zazwyczaj pokazuję dokument, zatwierdzający pieczęć Rady Najwyższej i podpisany przez Landsbergisa 12 września 1991 r. Jest długi, ale proszę przeczytać chociażby ostatni akapit. Jak widzimy, mówi się w nim, że gdyby na zlecenie rządu rada terenowa nie zwolniła w ciągu 12 dni niekompetentnego urzędnika, to rząd ma prawo uczynić to sam. Więc kto ma władzę — „stare kadry” czy ci, którzy w ciągu dwóch tygodni mogą wywalić je z pracy.

Udowodnijcie, że jest niegospodarny, nieuczciwy — i zwalnijcie. Jednak i samorząd w swoim zakresie powinien mieć prawo kierować systemem gospodarczym. A czym obecnie kieruje? Najważniejsze dziedziny — łączność, handel, zaopatrzenie w ciepło i wodę, służba prywatyzacji, a obecnie służb i służba techniczna podlegają „swoim” ministerstwom i resortom. A czym są „interesy resortowe”? Wzajemnie dobrze pamiętamy. Na przykład, kombinat mierny przysyłe do rejonu tur-
gowo po bydło. Prosimy: za-
łączcie było stamtąd, gdzie
lekaże pasz. Biorą, skąd lat-
wiej dojechać. Nie szkodzi,
że chłopom padnie bydło —
za to pracownicy kombinatu

mięsnego na pewien czas zapewnią sobie wysokie pla-
ce.

Wprowadzenie ekonomiki rynkowej, czym się chwala śledzący przez dwa lata u władzy, jak się okazuje, nie jest zabezpieczone przed rujnującym wpływem monopolistów i dążeniem kierowania każdym, nawet najdrobniejszym odcinkiem z gabinetu wileńskiego.

— Lecy Pan nie pomniejsza swej roli...
— W znacznym stopniu to rola dyplomatów — jednego przekonać, przed innym się ukłonić. Wykazujemy inicjatywę, gdzie tylko jest możliwość.

Przykładowo, przedsiębiorstwo samochodowe nie chciało utrzymywać parku autobusowego kosztem rentownego parku ciężarówek. Więc ministerstwo przekazało je... samorządowi. Co mieliśmy zrobić — wywindować ceny na bilety? Zorganizowaliśmy rejs za granicę, do Polski. „Spekulantów wozicie, a autobusów brak” — oburzyli się demagodzy. A oto wynik: kilometr przejazdu drogi w Trokach kosztuje pasażera jeden talon, w Wilnie — półtora, w Koszdarach — dwa. Jak niedawno odnotowała gazeta rządowa „Lietuvos aidas”, nasz park autobusowy jest jedyny w republice, który się odnawia i zwiększa: w Polsce kumulujemy na warunkach ulgowych trzy nowe samochody. Możemy gospoda-

— Lecy Pan nie pomniejsza swej roli...
— W znacznym stopniu to rola dyplomatów — jednego przekonać, przed innym się ukłonić. Wykazujemy inicjatywę, gdzie tylko jest możliwość.

(Dokończenie na str. 4)

15 LISTOPADA — POWTÓRNE GŁOSOWANIE W WYBORACH DO SEJMU RL

Liczyć na aktywność Polaków...

Po pierwszej turze wyborów do Sejmu RL w szczytno-wileńskim okręgu wyborczym nr 55 pozostało dwóch kandydatów. Arturas Merkys — penomocnik rządu na rejon wileński, kandyduje z własnej inicjatywy, oraz Benediktas Rupelka, który reprezentuje Demokratyczną Partię Pracy Litwy.

— Dlaczego Pan uśmiecha się na tym zdjęciu, przecież wybory jeszcze się nie skończyły? — pytam B. Rupelkę.

— Zdjęcie zrobiono przed trzema laty, kiedy pracowałem jako dziennikarz radiowy. Wówczas można było mówić przez mikrofon to, co się myśli i wyśmiewać nie dbając o najwyższe autorytety. Kiedy podczas pierwszej tury wyborów większość wyborców przegłosowała za listę kandydatów 7 partii Brazauskasa, wielu ludzi znów odczekało z ulgą, uśmiechając się. Wierzą oni, że zaprzestanie się połowania na liczących „wrogów”, skończy się rujnowanie gospodarki.

— Przed wyborami prawie wszyscy kandydaci z Pana okręgu deklarowali wielką przyjaźń do mieszkańców Polaków, zrozumienie ich problemów. Pan też nie jest wyjątkiem.

— W życiu często się zdarza, że gorąca miłość trwa krótko. Polaków traktuje jak i innych obywateli Litwy, dlatego też w parlamencie protestowałem prze-

ciwko próbom uczynienia z rejonów wileńskich i sołectwieckiego wrogich skupisk ludzi wobec dążeń Litwy. Głośno i ostro mówiłem o tym, że ludzie z tych rejonów muszą mieć swoich przedstawicieli, swoje rady i samorządy. Uważam, że „demokracja” robiona przez rządowych „gubernatorów” oddala Litwę od cywilizowanej Europy. Szkoda, że w sprawie rozpisania wyborów do rad rejonowych Rada Najwyższa ewoluowała zbyt powoli i decyzję powzięto dopiero niedawno.

— Jak Pan ocenia wyniki głosowania w wyborach w swojej dzielnicy, gdzie żaden z Polaków nie przeszedł do drugiej tury?

— Szkoda że tak się stało. Powiem więcej — rejon, zamieszkały przez Polaków rozczłonkowany na niewielkie okręgi, wskutek czego będzie zmniejszenie liczby ich przedstawicieli w Sejmie. Wyniki wyborów wasza gazeta już analizuje, więc nie będę się wtrącał. Powiem jedno — moi polscy rywale — S. Aka-nowicz i J. Mincewicz wykazali mi dużo życzliwości i poszanowania, za co serdecznie im dziękuję. Jestem też wdzięczny Polakom za dość liczne głosy za mną w wyborach.

— Czy Pan spodziewa się zwycięstwa w drugiej turze?

— To nie jest możliwe bez aktywności Polaków Wileńszczyzny, którzy powinni przede wszy-



słkim przyjąć do głosowania i wyrazić swoją wolę. Wybory jeszcze się nie skończyły. Potężne siły aparatu państwowego i rządowego rużono na nadrobienie strat prawicy. Telewizja Litewska nadaje audycje nastawione przeciwko naszej przelic. Ale nie wierzę, że takie chwytwy będą skuteczne. Dwa i pół roku rządów Sąjūdisu dowiodły, kto jest kim na Litwie.

— Dziękuję.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA
(Zam. 1286)

PRENUMERATA-93

„Kurier Wileński” — w każdej polskiej rodzinie!

TYLKO DO 30 LISTOPADA BR. I POCZĄTKOWO TYLKO NA 3 MIESIĄCE JEST ZAŁĄTWIANA PREENUMERATA.

Przypominamy jeszcze raz o jej kosztach.

	1 mies.	2 mies.	3 mies.
Gazety	84	168	252
Dostarczenie	63	126	189
Ogółem	147	294	441

Zamieszczamy kwit prenumeraty. Po wypełnieniu go, wyciągnie i wpłacić należy za prenumeratę sumę talonów. W ten sposób nie będziecie musieli poszukiwać blankietu i płacić zań dodatkowo na pocztę.

Indeks prenumeraty „Kuriera Wileńskiego” — 67218.

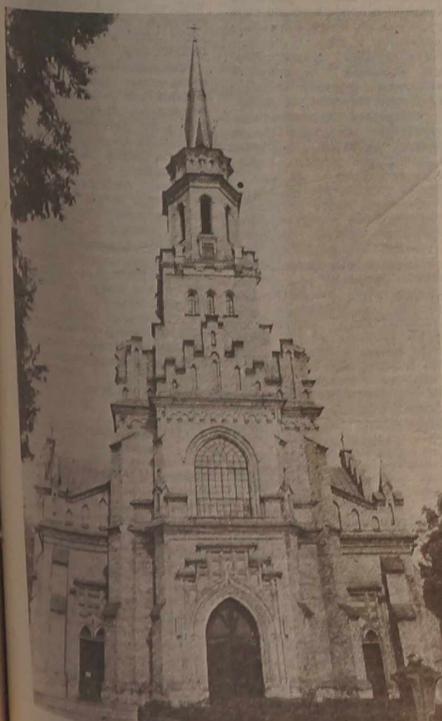
Prenumeratę „K.W.” można załatwić na pocztach, w oddziałach łączności, u listonoszy oraz kolporterów społecznych. Nasz dziennik możecie zaprenumerować również w redakcji: Vilnius,

laisves pr. 40, XI pietro, pok. nr 1114, w dniach pracy, [od godz. 9 do 17] przez wileńskie księgarnie „Aura” (Gedimino pr. 2) — we wtorek (cały dzień, tzn. od godz. 10 do 18), we czwartki od 10 do 14, w piątki od 15 do 18.

Zwracamy się też z propozycją do tych, którzy mają stałą styczność z większymi skupiskami Polaków w Wilnie (szkoły, zakłady pracy itp.), gdzie jest większa liczba prenumeratorów gazette dziennika.

Ci, których nie stać na wpłacenie 3-tych talonów z dostawę, mogą zrobić spisy prenumeratorów i zaprenumerować dziennik na adres redakcji. Któraś wyznaczona przez daną grupę osoba co dzień rano odbierałaby zaprenumerowaną ilość gazet w redakcji i dowoziłaby je dla tej grupy czytelników.

DO KOŃCA PREENUMERATY POZOSTAŁO 20 DNI.



Kościół św. Kazimierza w Nowej Wilejce. Fot. Zbigniew Markowicz

VSPĮ „Lietuvos spauda” laikraščio F. SP-1
ABONEMENTAS žurnalo 67218
(leidinio indeksas)

KURIER WILEŃSKI
(leidinio pavadinimas) Komplektu skaičius

1993 metų mėnesiams

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----

Kur (pašto indeksas) (adresas)

Kam (pavardė, inicialai)

PRISTATYMO KORTELE

PV vieta re- laikraščio F. SP-1
jestras žurnalo 67218
(leidinio indeksas)

KURIER WILEŃSKI
(leidinio pavadinimas) Komplektu skaičius

Ka- ina	prenumeratos	rub. kp.		Kom- plektu skaičius
		pristatymo	rub. kp.	
	peradresavimo	rub. kp.		
		1993	metų mėnesiams	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----

Kur (pašto indeksas) (adresas)

gavėjas kodis gavėjas pavadinimas mamas butas

Kam (prenumeratoriaus pavardė ir inicialai)

By ziemia nie leżała odłogiem

(Dokończcie ze str. 3)

żyć, jeżeli nie krepuje się nam ręk. Jestem przekonany, że potrafilibyśmy rozwiązać kwestie prywatyzacji i gospodarki rolnej lepiej uwzględniając interesy ludzi.

Może Pan o tym powiedzieć z pozycji zarządzającego czy farmera?

— I z tej i z tamtej pozycji jasne, że najważniejsze — by ziemia była uprawiana, nie leżała odłogiem. U nas natomiast wspaniali pomysły zwrotu ziemi jej prawowitym właścicielom, nie zdobył należytego programu wcielania w życie.

Spójrzmy na mieszczan, którzy dawno utracili łączność z ziemią, lecz mają prawo do jej dziedziczenia. Większość z nich złożyło podania na otrzymanie kompensaty. Jednak mechanizm kompensaty nie był opracowany, nie zrozumiał jest również dla samych reformatorów. W takiej sytuacji mieszczanie odebrali swe podania, zażądali ziemi. Zjawilo się niemało „gospodarzy”, którzy faktycznie nie uprawiają swej ziemi — nie mają ani środków, ani nawłków pracy. Tymczasem na wsi mniej więcej trzycia część mieszczaków — to bezrolni!

Należy niezwłocznie szukać kompromisu. Może to być czek państwowy, zobowiąza-

nie, zgodnie z którym prawowity właściciel po pewnym czasie otrzyma sumę równą wartości swej ziemi. A tymczasem, pola przydziela się tym, kto je uprawia: spółkom spółdzielniom, fermerom. Ludzie sami decydują, jak mają gospodarzyć: w pojedynkę, czy wspólnie, mają prawo włączenia się do określonej formy gospodarowania lub zrzeczenia z niej — ma się rozumieć, uprzedzając przynajmniej rok wcześniej, by nie „robić cięć „na żywo”. Nie można z racji poglądów politycznych zachęcać do jednych form i skazywać na zagładę inne.

Nie myślcie że takie zdanie wyklarowało się w moim pojęciu dopiero dziś — wielokrotnie bywałem z tym w ministerstwie, jednak słuchano mnie tam „nie słyszac”. Racje polityczne i koniunktury odsuwa logicę gospodarczą na drugi plan.

Między innymi, jeżeli państwo nie znajdzie niezwłocznie środków na, przynajmniej 50-procentową kompensatę wydatków rolnika na zakup paliwa, nawozów i materiałów budowlanych, upadną wszystkie formy gospodarowania — i spółki, i fermerzy. Zginie gospodarka rynkowa, gdyż trzyma się jedynie na starzych zapasach. Jeżeli produkcja pasz wyma-

ga więcej wydatków, niż otrzymuje się ze sprzedaży mleka i mięsa — chłop przestanie pracować na ten, za przeproszeniem, „rynek”. Jako fermer również jestem skazany na zagładę. A przed nami jeszcze większe zagrożenie: po dwóch-trzech latach wywołajecie ziemia, pozostawiona bez nawozów, a na odwrócenie urodzajności trzeba będzie dziesięcioleci.

— Obecnie modne jest powiedzenie: „Nie chcesz karmić własnej armii — będziesz karmić cudzą”. A jeżeli nie wesprzesz własnego chłopaka...

— „Bieda przyjdzie szybko i będzie trwała długo. Chłop już dzisiaj jest poza rynkiem. Sprzedaje swą produkcję organizacjom przetworczym i handlowym i dopiero po tym, gdy ściągają z niej całą śmietankę w postaci „placy za usługi” i różnych narzutów, jako ostatni otrzymuje małą cząstkę pieniędzy według ustalonych wycen państwowych. Sprawiedliwy byłby jego udział w zyskach w handlu i przemysłu przetwórczego. Można to uczynić w postaci kooperacji wytwórców i przetwórców, lub na mocy ustawy, w myśl której część ich zysków zwraca się gospodarce rolnej.

— Dziękuję za rozmowę i życząc pomyślności,

Rozmawiał
Jurij SOBŁIS

Propozycje „Kuriera” Przedsiębiorcy wszystkich krajów, łączcie się!

— gdyby takie hasło było trzacone przed kilkoma dniami, cieleciami, na pewno nie byłoby dziś krajów gospodarzących colanymi. Niestety, w ciągu prawie 50 lat nawoływaliśmy przedsiębiorczy wszystkich krajów do jednoczenia się, by mogli skutecznie walczyć z przedsiębiorcami. Tak się stało, że obecnie w krajach postkomunistycznych należy bronić nie tylko proletariatu, ale i przedsiębiorców, czyli początkujących kapitalistów również. I bronić należy przed biurokracją państwową, która nadal jest wszechmocna i wszechobecna.

Kto więc obroni przedsiębiorców? Prze wszystkim chyba powinni liczyć na własne siły. I latwiej im pójść, gdy wspólnie będą pokonywać te trudności.

Nikt chyba dziś nie może zaprzeczyć, że masmedia mogą odegrać poważną rolę w wyłuszczeniu trudności i problemów różnych sfer życia. W działalności komercyjnej i przedsiębiorczej — również. Jest to rzecz nowa, zarówno dla redakcji jak i dla tych, którzy weszli na drogę prywatnej działalności. „K.W.” już może się poszczycić tym, że choć pośrednio a jednak jest pomocny noworodzącej się klasie przedsiębiorców poprzez zamieszczanie ustaw i uchwał rządowych, poprzez reklamowanie działalności tej czy innej spółki, poprzez ujawnianie trudności w tej dziedzinie. Udało się nam usystematyzować akta prawne na ten temat i wydać w osobnej broszurce.

Obecnie zamierzamy jeszcze głębiej wniknąć w sprawy organizacji przedsiębiorczości, chcemy szczerze porozmawiać z tymi, którym już coś się udało oraz z tymi, którzy borykają się z różnorodnymi trudnościami, nie wiedząc, jak zacząć lub wyjść ze ślepego zaułka, w jakim się być może znaleźć.

Być może uda się nam pomóc w nawiązaniu kontaktów, organizowaniu spółek z ludźmi, którzy „coś wiedz” lub „coś mogą”, we wzajemnym informowaniu się o sprawach różnych, średnich i drobnych. Rozumiejac, że komercje obowiązują pewne tajemnice, zapewniamy pełną dyskrecję. Tym bardziej, że nie zależy nam na odkrywaniu tajemnic k-mercyjnych, ale na tym, by wspólnie rozstrzygać trudności natury organizacyjnej. **TROPNIEMY WIĘC SPOTKANIE ZAINTERESOWANYCH ZAPRASZAMY DO REDAKCJI (LAISVS FR. 60, X PIĘTRO, SALA NR 1020), WE CZWARTEK 12 LISTOPADA, O GODZ. 15.**

CZEKAMY.

„KURIER WILEŃSKI”

Fundacja „Więź” sponsoruje młodzież Wileńszczyzny

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, w Polskiej Macierzy Szkolnej bawia przedstawiciele Fundacji „Więź” z Gdańska na czele z jej prezesem panem Ronaldem Łanieckim. O darach, jakie otrzymaliśmy od Fundacji szkoły polskie (w tym Wileńska Szkoła Średnia i imienia Adama Mickiewicza — wyposażenie klasy komputerowej) już pisaliśmy. Dziś z rado-

ścią informujemy, iż „Więź” objęła patronat nad uczącą się w Liceum Sztuk Plastycznych imienia Artura Grottgera w Supraślu młodzieżą Wileńszczyzny. Znajdująca się w trudnych warunkach materialnych nasza placówka już otrzymuje stypendium, które ufundowała „Więź”. Pan Ronald Łaniecki przekazał kwotę w wysokości trzech milionów złotych na stypendia

do końca br. (po 200 tysięcy złotych miesięcznie) dla naszej piątki. Serdecznie w imieniu rodziców młodzieży oraz „Kuriera Wileńskiego”, który reprezentuje interesy wszystkich naszych Czytelników dziękujemy Fundacji za serce i umożliwienie kontynuowania nauki naszym dzieciom.

Łucja BRZOZOWSKA

PODATKI DLA INDYWIDUALNYCH WYTWÓRCÓW

Indywidualni wytwórcy, indywidualne (personalne) przedsiębiorstwa, nie mające uprawnienia osoby prawnej, spółki rolnicze podlegają opodatkowaniu według tymczasowej ustawy Republiki Litewskiej o opodatkowaniu osób fizycznych. Po upływie kwartału i najpóźniej w ciągu 15 dni wytwórcy powinni zgłosić deklarację dochodów w miejskiej (rejonowej) inspekcji podatkowej. Trzeba wiedzieć, że dochody podlegające opodatkowaniu wykorzystane na inwestycje są obłożone podatkiem wielkości 19 proc., inne dochody podlegające podatkowi — 24 proc.

Spółki rolnicze nie posiadające uprawnień osoby prawnej i przedsiębiorstwa indywidualne (personalne), których wpływy za zrealizowaną produkcję rolną i usługi w gospodarce rolnej stanowią ponad 95 proc. ogólnych wpływów realizacji, nie podlegają opodatkowaniu. W przypadku, gdy wspomniane wpływy stanowią 75–95 proc. dochód polega obłożeniu podatkiem 5 proc., gdy tego rodzaju wpływy stanowią 65–75 proc. od realizacji ogólnych wpływów stosuje się podatek 10-procentowy. Ulg tych nie stosuje się wobec zysków z realizacji mieszożnych zwierząt futerkowych, nuri i produkcji z nich oraz produkcji cieplarni.

Zyski podlegające opodatkowaniu ustala się w zależności od ogólnych wpływów po odliczeniu na podstawie dokumentów wydatków poczynionych w celu uzyskania tych wpływów. Są to nakłady materialne i dorównujące im odliczenia amortyzacyjne na odwrócenie podstawowych funduszy, wydatki na opłacenie pracy najemnej, wpłaty ubezpieczenia socjalnego, podatki za nie-przekraczające ustalonych norm i wyników zanieczyszczenia zasobów przyrody i środowiska, podatek gruntowy i wartość dodatkowa, procenty za kredyty bankowe i wydatki na ochronę przyrody. Ustalając o opodatkowaniu odcimuje się wszystkie lub część wydatków



zyszków na cele dobroczynne, kulturę, oświatę i inne użyteczne dla społeczeństwa sprawy. Wylączenie tych wydatków i ogólnych wpływów jest takie jak i przy wylączeniu podatku dochodowego od osób prawnych.

Samorzady kosztem swego budżetu mają prawo zmniejszyć podatek lub całkowicie zwolnić od podatku dochodowego przedsiębiorstwa indywidualne (personalne), nie mające uprawnień osób prawnych oraz spółki.

Podatek dochodowy wpłaca się w ciągu 20 dni po upływie kwartału. W razie opóźnienia wpłaty, potrąca się grzywnę za zwłokę. W przypadku, gdy inspekcji podatkowej nie przedstawi się deklaracji, w trybie apelacyjnym ściga się całą sumę niezadeklarowanych dochodów i grzywnę wielkości dochodowej i grzywnę wielkości podwójnej tej sumy. W razie wstrącenia w deklaracji mniejszych dochodów podlegających opodatkowaniu, w trybie apelacyjnym ściga się sumę zaniżonych dochodów i grzywnę podwójnej wielkości.

Istnieją rzemiosła nie zakazane, lecz jednocześnie nie wspierane przez państwo. Do takiej działalności należą produkcja słoju, piwa i wina niespiżytowanego, wyprawianie surowych skór i ich malowanie, wytwarzanie wyrobów jubilerskich z kruszcza, handel naspjami alkoholowymi, bądź tytoniowymi komputerami, samochodami osobowymi, handel wewnętrzy za walutę wymienialną, usługi przedsiębiorstw żywienia zbiorowego sprzedających alkohol i in. Dochody z takiej działalności opodatkowuje się w innym trybie. Nie udala się im ulg małych przedsiębiorstw.

Marjona VARNECKIENE, rzecznik prasowy Ministerstwa Finansów „Aljansas” nr 8, sierpień 1992 r.

PATIKRINKITE ABONEMENTO UŽPILDYMA

Ant abonemento turi būti kasos aparato atspaudas. [forminant prenumeratą (peradresavima) be kasos aparato, ant abonemento turi būti ryšiu skyrusias kalendorinis žymeklis. Tokiu atveju abonementas prenumeratoriui išduodamas su kvitu apie prenumeratos (pristatymo, peradresavimo) apmokėjimą.

[forminant prenumeratą laikraščių ar žurnalui, o taip pat ir peradresuojant leidinį, abonementą su pristatymo kortele prenumeratorių užpildo rašalu, įskaitomai, be sutrumpinimų, sutinkamai su sąlygomis, išdėstytomis Lietuvas spaudos kataloguose.



11 listopada – Święto Niepodległości Polski

Ta, co nie zginęła

74 lata temu, w listopadzie 1918 roku każdy dzień przynosił coraz to nowe, coraz bardziej dramatyczne dzieje wydarzenia na polskich ziemiach, które przez 123 lata znajdowały się pod jarzmem trzech zaborczych tronów.

10 listopada 1918 r. z niemieckiego więzienia, w twierdzy w Magdeburgu, wraca do Warszawy brygadier Józef Piłsudski, najpopularniejszy przywódca polityczny i dowódca wojskowy, obwołany wkrótce pierwszym Naczelnikiem Państwa. 11 listopada zostaje podpisany akt kapitulacji Niemiec w Compiegne we Francji. Polska odzyskuje niepodległość, o którą w ciągu ponad stulecia walczyli i ginęli, cierpieli głód i katęgie tysiące najlepszych jej synów i córek. Ładzie różnych orientacji politycznych, różnego pochodzenia socjalnego, wykształcenia i wyznania. Byli wśród nich również legionści, których

widamy na zamieszczonych zdjęciach. Ponad 70 lat były one przechowywane w polskich domach. Jedno, na którym została utrwalona wilmanka Władysława Werkowka za swoim towarzyszem broni, następnie mężem, Dymakiem (imię nie jest znane), z Warszawy, przekazała Czytelniczka „K.W.” pani Leokadia Chaczowska ze wsi Bowsze w rejonie solecznickim. Drugie zdjęcie należało do Czytelniczki Henryki Knuł z Rzgowa koło Łodzi. W zalaczonej liście m.in. pisze: „Tak wglądał Ci, który po 123 latach niewoli wywalczył wolność Polski. Na zdjęciu jest mój ojciec Michał Knuł razem z kolegą. Tatuś walczył o Wilno, brał udział w obronie Lwowa...”

W listopadzie 1918 r. odzyskanie Polski stało się historycznym faktem. Do tego czasu, głos Polaków był słyszany, ale nie był słuchany”. Teraz, utniósł swoje sprawy we własne ręce, Polacy stawili kompromisy, które nie były wkomponowane w decyzjami wojny zwycięskiej w pierwszej wojnie światowej. Kosztowne i nieodrodzone państwo polskie, to niepodległość i to był najbardziej istotne. Dziś, w tym dniu, w tym uroczystym momencie odzyskania

niepodległości jako zjawiska najważniejszego, stwierdzamy, że nadeło ono ten historię tamtych lat i następnych.

Odzyskanie własnego państwa otwarło szanse wszystkim Polakom, którzy znaleźli się w jego granicach. Szanse skromne, ale przecież istotne. Mogli Polacy poczuć się u siebie w domu, spokojni, że ich dzieci uczyć się będą po polsku, w polskiej szkole, że ich chłopcy nie będą zmuszeni do przelewania krwi w obcym mundurze i za obcą sprawę. Mogli polski posiadacz zakładać, że polityka gospodarcza państwa odczyta opieką produkcję rodzimą. Mogli polski inteligent spodobić się do wzięcia odpowiedzialności za to państwo. Mogli oficerowie pretendować do czołowych stanowisk w Ojczyźnie, która wywalczyła. Mogli robotnicy i chłopcy docenić to, o co się na próżno dąbiali pod obcymi rządami.

Te i inne możliwości były do wykorzystania w nowym państwie na dobro albo na zło, z punktu widzenia interesów jednostki, grupy czy klasy społecznej, narodu. Z tego wielkiego daru, wielkiego szczęścia, jakim była niepodległość, pokolenie, które ją wywalczyło, miało być rozliczne po upływie dwudziestolecia. Wystarczy wymienić tylko jedno słowo: Katyń. Bestialskie zamordowanie tutaj przez NKWD polskich oficerów – elity polskiej inteligencji – było zemstą za Cud nad Wisłą – manewr militarny, rozstrzygający o losach wojny polsko-bolszewickiej w latach 1918 – 1920, który historycy i politycy ocenili jako jedną z hitów decydujących o losach świata. Mord w Katyńiu był zemstą za to zwycięską bitwę, która odrzuciła od Europy widmo komunizmu, ostatecznie przyniosła Polsce i części jej najbliższych sąsiadów, w tym Litwie, długo oczekiwania niepodległość, która cieszone się do wybuchu drugiej wojny światowej. W związku z tym na miejscu będzie przypomnienie myśli Michała Tuchaczewskiego, jednego z realizatorów polityki państwa bolszewickiego, który w 1920 r. dowodził wojskami Rosji sowieckiej zmierzającymi ku Warszawie, wypowiedzianych w lutym

1923 r. w Akademii Wojskowej Armii Czerwonej w cyklu jego wykładów, ogłoszonych pod znamienym tytułem „Pochód za Wisłę”. Pośród rozlicznych spostrzeżeń Tuchaczewskiego warto zwrócić szczególną uwagę na następujący fragment: „Oczywiście, po przegranej wojnie łatwo jest doszukiwać się błędów politycznych i nieprawidłowych posunięć. Ale sytuacja tylko co przedstawiona mówi sama za siebie. Rewolucja z zewnątrz była możliwa (...). Żądnie hasła narodowe, które rzuciła burżuazja polska, nie mogły przyciemnić istoty rozgrywającej się wojny klasowej. To poczucie obcego i proletariatu, i burżuazji Europy i wstrząśnienie rewolucyjne ogarnęło świat. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdybyśmy wyrwali z rąk burżuazji polskiej jej burżuazyjną armię szlachęką wówczas rewolucja klasy robotniczej w Polsce stałaby się faktem dokonany. A pozań ten nie dąby się ograniczyć ścianami polskimi. Jej wzbudzenie potok rozlałby się po całej Europie Zachodniej (...). Jeżeli kiedykolwiek burżuazja europejska wyzwie nas do nowej walki, to Armia Czerwona potrafi ją pogromić, zaś rewolucję w Europie wesprzeć i rozprzestrzenić.”

Na zakończenie tej publikacji, która nie pretenduje do naukowej, jeszcze jedna refleksja. W listopadzie 1918 roku wszyscy Polacy cieszyli się z niepodległości. Ale każdy wyobrażał ją sobie inaczej. „Polska, ale jaka?” – to lelewolskie pytanie nie schodziło z pola widzenia wszystkich niepodległościowych działaczy. Żaden odpowiedzialny polityk nie godził się na Polskę „byłą jaką”, na każdą Polskę, byle tylko była, każdy chciał ją kształtować na własne podobieństwo, wedle własnego w sercu lub w mózgu ideału. Wszystkie zorganizowane obozy polityczne miały swoje programy maksimum i minimum.

Po 74 latach lelewolskie pytanie: „Polska, ale jaka?”, sformułowane w XIX wieku, nie straciło swej aktualności.

Jerzy SURWEO
Repr. Walery Charin

USTAWA REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O ZACHOWANIU ARCHIWÓW O SZCZEGÓLNYM ZNACZENIU

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej,

z uwagi na to, że archiwa oddziału LSRR Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) byłego ZSRR oraz innych działających na Litwie służb bezpieczeństwa i wywiadowczych ZSRR, jak też byłego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych LSRR oraz Komunistycznej Partii Litwy, archiwa tzw. wydziałów pierwszych byłych instytucji, przedsiębiorstw i organizacji LSRR, zgromadzone w nich materiały stanowią szczególną część składową historii narodu litewskiego i państwa litewskiego oraz mienie narodowe,

w celu zapewnienia zachowania materiałów tych archiwów oraz prawnego reglamentowania korzystania z nich,

kierując się zasadami humanizmu i praworządności, przyjmuje niniejszą ustawę. Artykuł 1. Archiwa oddziału,

LSRR Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) ZSRR oraz innych działających na Litwie służb bezpieczeństwa i wywiadowczych ZSRR, jak też byłego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych LSRR i Komunistycznej Partii Litwy, archiwa tzw. wydziałów pierwszych byłych instytucji, przedsiębiorstw i organizacji LSRR, stanowią mienie narodowe oraz własność państwa litewskiego niezależnie od miejsca, gdzie się znajdują. Archiwa te nie mogą być niszczone czy wywołone z Litwy, nie wolno naruszyć jednolitości ich zbiorów.

Funkcjonariusze i osoby, którzy naruszają te zasady, ponoszą odpowiedzialność prawną.

Artykuł 2. Archiwa wymienione w artykule 1 tej ustawy strzeże, porządkuje i bada według osobnego specjalnego reglamentu Państwowego Centrum Badania Ludobójstwa Mieszkańców Litwy.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
Vytautas LANDSBERGIS

Wilno, 29 października 1992 r.

UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O założeniu Państwowego Centrum Badania Ludobójstwa Mieszkańców Litwy oraz trybie wprowadzenia w życie ustawy Republiki Litewskiej „O zachowaniu archiwów o szczególnym znaczeniu”

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanawia:

1. Założyć Państwowe Centrum Badania Ludobójstwa Mieszkańców Litwy.

2. Zlecić Rządowi Republiki Litewskiej do 30 listopada 1992 r. opracować regulamin Państwowego Centrum Badania Ludobójstwa Mieszkańców Litwy i przedstawić go Sejmowi do zatwierdzenia wraz z kandydaturą kierownika Państwowego Centrum Badania Ludobójstwa Mieszkańców Litwy.

Regulamin ten ma być opracowywany wspólnie z przedstawicielami Związku Więźniów Politycznych i Zestawień oraz Związku Więźniów Politycznych.

3. Zanim nie zatwierdzona została struktura Państwowego Centrum Badania Ludobójstwa Mieszkańców Litwy i nie została ono ukształtowane, za bezpieczeństwa archiwów oraz do celowego wykorzystania odpowiada kierownik grupy roboczej ds. badania działalności KGB Związku Sowieckiego na Litwie Tymczasowej Komisji Badawczej Rady Najwyższej. W tym

okresie z archiwów korzysta tylko grupa robocza, jak również osoby upoważnione przez Sąd Najwyższy Litwy, Prokuratora Generalną oraz kierowników Państwowej Służby Bezpieczeństwa. Rządowi zleca się finansowanie ochrony tych archiwów.

4. Zlecić Rządowi Republiki Litewskiej zobowiązanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do zapewnienia ochrony fizycznej tych archiwów.

5. Zlecić Rządowi Republiki Litewskiej do 30 listopada 1992 r. przedłożyć Sejmowi Republiki Litewskiej projekty nowelizacji ustaw o kodeksie administracyjnym wykrócenie przeciwko prawu i o kodeksie karnym, przewidujących odpowiedzialność za nieodpowiednie przechowywanie i użytkowanie zbiorów tych archiwów, ich rozkradanie, niszczenie, pucie i wywołanie.

6. Ustawa Republiki Litewskiej „O zachowaniu archiwów o szczególnym znaczeniu” nabiera mocy z dniem jej uchwalenia.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
Vytautas LANDSBERGIS

Wilno, 29 października 1992 r.

ZDANIEM CZYTELNIKA

Wojna plakatów – czy chuli gaństwo?

Jedną z form agitacji wyborczej, stosowanej przez kandydatów na posłów do Sejmu, są plakaty. Ich wydanie pochłania wiele środków, wielu ludzi (robotników drukarni, artystów-malarzy i in.) wkłada w nie swe zdolności. Przy naszej instytucji znajdującej się w pobliżu kościoła św. Anny na Starówce tydzień przed wyborami został naklejony plakat z nazwiskiem pewnego kandydata na posła do Sejmu RL. Jeszcze nie wyschł, gdy przechodząc obok miejsca, gdzie mniej więcej przed 30 minutami widzieliem ledny plakat, zauważyłem, że jest już zerwany.

Po upływie kilku dni na resztkach pierwszego plakatu zobaczyłem już nowy portret i nazwisko innego pretendenta do Sejmu. Ten plakat w tym ludnym miejscu liczni przechodnie widzieli kilka godzin dłużej, lecz wkrótce i on został podarty.

Czy komus przeskadzają? Uważam, że niszczenie plakatów wyborczych – to zwyciężcze chuli gaństwo, które policja musi abiać karać i potępiać publicznie – byłoby to dobra profilaktyka na drodze do utrzymania demokracji i praw człowieka.

Vytautas PALUKAITIS,
historyk sztuki



LIETUVOS AIDAS

❖ Zacytujemy przedruk z przedruku. Dotyczy on wywiadu „Prawdy” z M. Burokevičiusem. Wywiad ten szeroko komentowano na Litwie:

„Mykolasie Martynowicz, jak litewskie podziemie komunistyczne ocenia wyniki wyborów?

Jednocześnie, jako wielkie zwycięstwo sil demokratycznych. Niestety, nasza partia nie mogła wyprzedzić swych konkurentów. Niemniej jednak w lipcu KC listownie zwrócił się do komunistów Litwy, prosząc o porzucenie opozycji wobec reżimu Landsbergisa. Proszliśmy głosować za listą, zgłoszoną przez Demokratyczną Partię Pracy Litwy i socjaldemokratów, przeciwko mojej listce zaproponowanej przez Sąjūdis i jego zwolenników.

Doskonale pamiętam, że wiejscy ludzie sprzeciwiali się, a i teraz są przeciwni rozwiązaniu zespolonych gospodarstw.

Widiamo, Bo przecież ludzie na wsłi litewskiej nigdy nie żyli tak dobrze i zażożnie, jak za władzy sowieckiej, w ujęroju kolchozowym. W Litwie burżazyjczy mieli oni 405 milionów litów dęu, rodzimę chłopskie żyły w nędzy. Widiamo, że w okresie kolektywizacji były wyroczenia prawne, ale gdy ustrój kolchozowy uległ, wykazał się on czystą przeżagę.

Nie mogę pominąć jednego ważnego faktu, „Zachodni” poziom produkcji rolnej litewski kolchoźnik osiągnął mając kilkakrotnie mniej sprzętu niż fermer na Zachodzie.

I to wszystko landsbergiści puścili na wiatr. Swą polityką, zwiolowym skokiem do gospodarki rynkowej spowodowali chaos gospodarczy, uczynili naszą ojczyznę Litwę zbrakiem, a lud roboczy — pokrzyżdowaną masą, która nie ma nawet za co normalnie żyć. (...) A zwłaszcza że ludzie doskonale żyją, jeszcze syte, dostatnie żyją na Litwie także wtedy kilka lat temu. Nie da się wykreślić tego ze świadomości narodu. Jednocześnie my, komuniści, doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że wyniki wyborów były te uzależnione od tzw. czynników subiektywnych.

— Co macie na myśli?

— Osobom przywódców. Byłoby dużym błędem niedoceniene ich roli w rozwoju wydarzeń. Czyż można, powiedzmy, porównać dwie postacie — Landsbergisa i Brazauskasa?

Landsbergis — to politycznie niepełnowartościowa, jednostronna osobowość. Słabo nienawidzi Włochów i równie słabo podąga za Zachodem.

Co innego Brazauskas. Mówił tu w jednym z wywiadów dla „Prawdy” (11 września br.), że jest to wybitna postać polityczna, odgrywająca doniosłą rolę w walce o demokratyczny rozwój republiki. Wraz z ludźmi o podobnym myśleniu, podążając jest on w stanie zapewnić konsolidację wszystkich demokratycznie nastawionych sił, która pomoże Litwie nie tylko przetrwać chaos gospodarczy, ale też pozbędzie się wprowadzonego przez Landsbergisa reżimu neofaszyzowskiego”. (...)

Komentarz „A”. Sedząc z danymi badań socjologicznych Infus Bill M. Burokevičius utrzymuje kontrolę co najmniej nad 15 proc. głosów, oddanych za DPPL i SDPL. 23 maja i 14 czerwca ludzie ci nie uczestniczyli w referendum. Z powodu rozłamu Sąjūdisu oraz wywodzących się z Sąjūdisu partii i ruchów — Liberatów, Tautininków, Umiaikrowanych, Centrum i in. — stracono około 14 „własnych” głosów. (...)

Wskazuje na cenę, jaką partia A Brazauskasa miałaby zapłacić za zwycięstwo w wyborach. Należałoby co najmniej zlegalizować KPL”.

❖ W numerze sobotnim — wywiad z deputowanym RN Medardem Czobotem, kandydatem do Sejmu RL. Kilka fragmentów z wywiadu.

„W drugiej turze poprzednich wyborów rywalizował Pan z samym Mykolasem Burokevičiusem.

— Tak, przyjeżdżał na spotkanie z wyborcami tak pełną godności, w dobrym palcu, czarna wólna. A obok ja — nie bardzo znany Polak, skromny naukowiec. Do drugiej tury wyborów zaukoy o mnie nie pisaly, radio milczało, telewizja nie pokazywała. I dopiero, gdy stanalem sam na sam z sekretarzem KC KPL „na planie formie” tow, Burokevičiusem, wszyscy rzucili się, by poprzeć moją kandydaturę. Dzięki sympatykom i moim wyborcom wtedy wygrałem. (...)

Naturalnie, wiele czasu, energii, jak też zdrowia trzeba było oddać w poprzedniej

kandencji — wszak takie zaskakująco szybko były zmiany polityczne u nas i wólk A. Jeszcze to napiecie, podziemie Polaków, tragedia pod wieżą telewizyjną, te przejażdżki ekipy mojego oponenta Burokevičiusa po Wilnie, ale już nie czarna wólna, a wozem pancernym... Jako polityk czuję się, że wiele zrobiłem dla uzgodnienia problemu litewsko-polskiego. Autonomia — była wyraźnie podjudzana i wymyślona, uwierzyć też, całkowicie nie potrzebna i niekorzystana dla samych Polaków. Teraz, dzięki Bogu, już sami moi rodacy to rozumieją. A założę przez niemieckiego probozca Richardasa Jakutisa pierwszy na Litwie dom parafialny jednakowo jest przylutny dla mieszkających tam Litwinów i Polaków, doskonale dowodzi, że możemy i powinniśmy współżyć zgodnie, gdyż łącz nas jedna wiara, jedna ziemia, na której urodziliśmy się i wyrosli.

Jeżeli zaś chodzi o moją działalność medyczną, to właśnie wyszło bardzo dobrze, byłem bowiem przewodniczącym komisji zdrowia i spraw socjalnych Rady Najwyższej. Problemy istnieją, ale pracowaliśmy dużo. Jeżeli wygram na tych wyborach, to będę kontynuował to, co zapoczątkowaliśmy”. (...)

❖ Ukazał się też drugi numer „Przeglądu” — (dodatek w języku polskim do gazety CHDPE „Apžvalga”). Pan Medard Czobot w obszernym artykule mówi o naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Jego kandydaturę popierają tym razem Słowacy, Słowacy, Słowacy Polaków na Litwie Władysław Maciejewicz oraz probozca parafii Niepokalane-go Poczęcia Algimantas Klejnas.

TIESA

❖ Walka przedwyborcza trwa. Warto wysłuchać też argumentów innej strony — DPPL: „Gdzie są ci komuniści?” — pyta gazeta w nr z 5 listopada:

„Tragiczny i popyśny był okres sowiecki, niemniej sporo jest ludzi z dyplomami wyższych studiów.

Każdy z nich poza swoją specjalnością musiał studiować „naukę nauk” — marksizm-leninizm, otrzymać dobre stopnie z tego przedmiotu. Bardziej „twórczo” tę naukę musieli zgłębić aspiranci, doktoranci, wykładowcy marksizmu. Beż cytowań Marksa, Engelsa, Lenina nie dało się obronić żadnej dysertacji. Przynajmniej to czym są komunizm i komunisci ci ludzie musieli pamiętać.

Dziwnym się więc wydaje, że wielu, w tym pierwsi mężowie stanu — V. Landsbergis, A. Abišala, G. Vagnorius, z których pozostali doskonale współżyli, dziś swych współpracowników, którzy również porzucili socjalizm, ciągle jeszcze przedstawiają jako komunistów i wrogów narodu. Zdawałoby się, cóż tu trudnego. Porównaj podręcznik marksizmu-leninizmu z programami DPPL, SDPL, czy liberatów i nawet przez mikroskop nie dopatryz się w nich komunizmu. Nie, nie patrzą działacze Sąjūdisu-3, tylko z upodobaniem nazywają stale komunistami członków Partii Pracy i innych.

Logika jest bardzo zrozumiała. Nazwałby człowieka czy organizację komunistami i basta. I zastraszyles ich, aby milczeli i sam wobec innych jesteś patriotą. W ten sposób można jednak postępować tylko z szarym i bojaźliwym tłumem.

Rozlegają się też i takie argumenty: wy komuniści, 50 lat mieliście władzę, znajomościeli się ludobójstwem narodu, dziś wolno zejście do koryta, przy którym myślyli byli. Można pomyśleć, że nie Moskwa zagarnęła w swoim czasie Litwę i złościwie narzucała jej swe prawa, lecz dopuścili się samowóli komuniści naszego kraju. (...)

Zastraszanie komunizmem niekiedy granicy z absurdem. W Litwie Radzieckiej było około 230 tys. komunistów. Obecnie za DPPL głosowało 807 tysięcy. Skąd się znalazło aż tyłu komunistów w niepodległej Litwie?

I tylko pomyśleć Ci nieszczęśni komuniści przegłosowali za Konstytucją, za którą głosował również Sąjūdis-3!

Nie brak też konkretnego absurdu.

Otóż w drugiej turze Szeszkińskiego Okręgu Wyborczego w Wilnie współzawodniczą były członkę KPZR, prokurator LSRR L. Sabutis i była bezpartyjna, a obecnie członkę DPPL S. Burbiene. Pierwszą — patriotka, druga — komunistka.

To samo w Prencach pigarą W. Bubunys zwany komunistą i były członek KPZR, kawaler wielu orderów ZSRR (w tym Lenina, który z racji swej metalu jest dziś wysoko ceniony w Gardunai) V. Lapė — patriota.

Takich paradoksalnych „komunistycznych” par, w których jedna strona reprezentuje Sąjūdis-3, a druga — DPPL jest wiele”.

REPUBLIKA

❖ Oto jak „R” interpretuje oświadczenie prokuratora generalnego Litwy o tym, że deputowany P. Varanaukas nie jest kierownikiem państwowego przemysłu papierosów, gdyż były one własnością kierownicy.

„Naprawdę dziwny jest ten nasz prokurator generalny, prawdziwy obrońca interesów krzywdzonego narodu, nieugięty strażnik ustawy. Takim właśnie go pamiętamy.

Po tym oświadczeniu jak gdyby spadł mi kamień z serca. Dzięki Bogu, że nasi wielce szanowni deputowani jeszcze potrafią utrzymać się ze swego skromnego uposażenia i nie potrzebują spekulować papierosami na Zachodzie, aby móc związać koniec z końcem.

Cieszy, że P. Varanaukas odzyskał też swą pamięć. Przypomnił wreszcie, że papierosy nie stanowią jego własności, lecz należały do A. Kulikauskasa. Wszak początkowo P. Varanaukas tierdził, że wzięto papierosy dla swego nieszcześliwego przyjaciela w Polsce. Później, zapewne wraz z rozjaśnieniem się pamięci P. Varanaukas zaczął opowiadać, że papierosy stanowią jego wspólną własność z A. Kulikauskasem.

Jacy jednak niegodziwcy ci celnicy. Przetrzymali aż 15 godzin szanownego P. Varanaukasa „w stanie aresztu”. Jasne, że to sprawa KGB, nie inaczej.

Wyobraźcie sobie, ile opusów o „Pajęczy” napisałby P. Varanaukas w ciągu tych 15 godzin, ilu ziemakowalby agentów Szkoła. (...)

A ile wysiłków musiał włożyć P. Varanaukas, aby nie pozwolić, żeby ci celnicy, kagebiści nie sprawdzali samochodu jego współtowarzyszy i nie zorganizowali jakiegokolwiek prowokacji. (...)

Nie zapominajmy również zmarnowanego czasu koleżanki P. Varanaukasa R. Gajauskaitė. Ile straciła go na rozmowy z naczelnym celnikiem K. Pedniczą domagając się, aby P. Varanaukas został swobodnie przepuszczony za granicę. W ciągu tego czasu mogłaby sporządzić jeszcze jedną tabelkę, w której nawet daltynicy widzieliby jasno, jacy deputowani głosując zdradzili Litwę, a którzy pracą dowiedli prawa rządzenia nią. Zapewne należałoby tu szczególnie odnotować nazwisko P. Varanaukasa — człowiek bo, wiem tak wytrwale i konsekwentnie walczy przeciwko paleciu!”.

❖ „Wierzę w zwycięstwo zdrowego rozsądku” mówi profesor Franciszka Vaitkevicius, kandydat do Sejmu RL z ramienia partii DPPL.

„DPPL jest partią socjaleformistyczną (takie partie działają w wielu demokratycznych państwach świata) i nie wolno oskarżać jej o przestępstwa, których ongi dokonawali inni ludzie należący do KPZR. Podobnie nie wolno oskarżać współczesnych chrześcijan, że w okresie inkwizycji w imię Boga spalono na stosach wielu wybitnych naukowców, innych ludzi podejrzywanych przez inkwizycję, zamęczono tysiące „czarownic”, „opętanych przez szataną” itp.

Niedugo po tym, gdy w 1989 r. A. Brazauskas, inni byli kierownicy Komitetu Partii Litwy, ryzykując mocno, moim zdaniem, narażając nawet swoje życie, odłączyli się od KPZR i stworzyli sprzyjające warunki dla ludzi i Sąjūdisu dojdą do władzy i odrodzenia niepodległości Litwy, prawnicow, rydaktów i rozpozegli polowanie na „czarownicę” wobec byłych komunistów, dążąc do całkowitego zniszczenia DPPL.

Obecnie jako komunistów, wrogów i nawet zdrójców Ojczyzny ogłasza się tych wszystkich, którzy w sposób odmienny wyobrażają problemy reform gospodarczych oraz ugruntowanie niepodległości, niż V. Landsbergis i jego rydaktali zwolennicy.

Dziwnie, że komunistami nazywają się nawet nastawieni demokratycznie i trzeźwo myślyli Litwinów zagranicą, np. V. Adamkus, dr. K. Bobelis i inni. Demokracja stała się już obcym ciałem w działalności instytucji państwowych i prawicowych partii politycznych niepodległej Litwy. Być może, jak pisze A. Visockas, zbliża się całkowity zachód demokracji”. (...)

Przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

szok, jaki spotkał Litwę po pierwszych turze, Demokratyczna Partia Pracy Litwy musiała nie tylko zwyciężyc waleczny wycofanie wojsk rosyjskich w terminie, lecz czynić to z podwójnie większą energią, niż zmierzano do tego kierownikami V. Landsbergisa. Tylko w ten sposób DPPL będzie mogła przekonać prawe i lewe nieprzyjaciół ustosunkowanych w ten sposób ludzi Litwy, że jest partią narodową. Ta próba będzie odbywała się codziennie, niekiedy nawet będzie bardziej groźniejsza i krytyczna, jednakże nie można spodziewać się czegoś więcej. (...)

❖ W numerze następnym w „Zamianach czasu” redakcja całkiem szumnie zauważa:

„Pisałmy już o imponujących dotychczas dla sprywatyzowanej gazety państwowej „Lituvos aidas”. Ale nie jest to jedyny polityczny wydanie prasowe, wypracowane z kieszeni państwowej.

Rząd finansuje w dużym stopniu również wydawcy wydawnictwa „Echa Litwy”, „Kurier Wileński”. Najciekawsze jest to, że gazety dotuje się nie bezpośrednio lecz poprzez Ministerstwo Kultury i Oświaty.

Summy są imponujące. Na ten rok rząd przeznaczył dla „Echa Litwy” 13,8 mln „Kuriera Wileńskiego” — 12,2 mln. Jęzce kilka milionów przeznacza się na gazetę regionu Litwy Wschodniej „Vilniai”, „Salčia”, oraz „Alternatywa” w Visaginie. (...)

Również redaktora „Echa Litwy” dzwone takie dzwiczne przydzielanie pieniędzy poprzez Ministerstwo Kultury i Oświaty. Dotacja mogłaby być wydawana bezpośrednio Centrum Wydawniczemu, teraz natomiast obie gazety znajdują się w skomplikowanej sytuacji, gdyż w Ministerstwie powinna zebrać się Rada Kultury i Szuki, która, chociaż formalnie błogosławi środki dla „Echa Litwy” i „Kuriera Wileńskiego”. Naturalnie, że w tym radzie znajduje się wielu oszołomionych i nie nie rozumiejących ludzi. Słowem, tylko same nieprzyjemne formalności.

Ministerstwo Kultury i Oświaty z miłą chęcią przekazywały to troski koleżanki Departamentowi Narodowości. Byłoby to rozwiązaniem najlogiczniejszym. I pod względem politycznym.

Powiedzmy i swym obywatelom, o czemu światu, że w kraju przeznacza się duże kwoty dla gazet mniejszości narodowych. Niech nawet przynioszących zmiany. Wszak wszyscy rozumieją, że z tego nie wyciągnie się zysku. Są to sprawy polityczne. I będziemy zrozumiani. Nie trzeba będzie ukrywać się pod szyldem Ministerstwa Kultury i Oświaty, zajmować się obudą”. (...)

❖ Inna strona naszego życia — w artykule Laimy Zemulienė „Variete — m stripizem czy bez?”

„Okazuje się, że poprzez variety już dawno energicznie wdręje rynek, komercja i inne rzeczy o podobnej treści. Tancerki nauczyły się zaledwie poruszać nogami w taki muzyki, jadą zarytacje prawdziwi puzycy za granicę. Statfety przejmują nowe, jeszcze na wół nieone i przez dobry miesiąc podkaszają nieznanym kózki. Ale im również pomagają tancerkami. Jednakże ktoś, aby chociaż trochę zrehabilitować imię variety w naszym lokalu powinien pracować do siódmego potu. Wszak „Dainawie” co wieczór siedzą turyści polscy i niemieccy, a „Lituvos” rozbrzmiewa wszystkim językami Europy Zachodniej.

Dosyć smutno tego wieczora wygłupiał nocny bar „Dainawy” że zwierciadlanym sufitem. Zajęta zaledwie trzecia część stołków, publiczność w kurtkach, w płaszczach, bo zimno. Tancerki zarzucały płaszcz na swe stroje koncertowe i drżą z zimna.

Rozmawialiśmy też z tancerkami. Zarówno w „Dainawie”, jak też w „Lituvos”. Widać, że to nie jest zwykłe, ale one są prosto zadziwily: nie śmiały, bojaźliwe, boją się co powiedzą, krytykować, kierownikom nazywają siebie i powiadają, że z diennymi tancerkami mogą kontaktować się wyłącznie za ich zezwoleniem. Jednakże, kiedy tańcza, to się uśmiechają. Po odrobieniu swych pracy spieszą do domu ostatnim trojebusowem. Tancerki z „Dainawy” zarabiają bardzo mało, nie wystarcza na powrót taksiwka do domu. I szanownym panom nawet nie wpatwili, głównie cudzoziemcom niekiedy będzie za grosze pokazywał striptiz. (...)

Tancerki w „Lituvie” zarabiają więcej niż w „Dainawie” — 500 talonów w wieczór. Co prawda, te, które tańczyły w Emiratach miesiąc wcześniej zarabaly po 1000 dolarów w USA, nie kosztowały ich ani wyciągnięcia, ani hotel.

Przejętym więc tancerkę w „Lituvie” wynosi 22 talona. Prawie wszystkie tancerki z grupy „Panorama” są zamężne, mają dzieci. Jednakże dla większości tancerki kończy się po małżeństwie — nie kłamić może, aby jego żona tańczyła w nocnym lokalu”. (...)

LIETUVOS rytas

❖ Z cotygodniowych wtorkowych rozważań na aktualne tematy deputowanego RN Litwy Rimvydasas Valaitis:

„Wstrząsnijmy wycofania wojsk rosyjskich stawią przed DPPL trudne zadanie. Po wygranu drugiej tury wyborów, czemu mogłby przeskodzić tylko podobny

Przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

Człowiek ośmiu błogosławieństw

Pier Giorgio Frassati urodził się 6.IV.1901 w zamkowej rodzinie. Już w dzieciństwie reagował natchmiasz, gdy chodziło o kogoś słabego, potrzebującego pomocy. Potrafił błyskawicznie sciągnąć buciki i pończochy i oddać je ubogiej kobiecie z bosym dzieckiem na rękę. Mając 11 lat nie chciał już położyć się do łóżka, jeśli przedtem się nie pomodlił.

Kochał chorzenie po górach, jazdę konną i na rowerze. Gdy pewnego dnia skradziono mu rower, mruknął tylko: może ten ktoś potrzebował go bardziej niż ja. Był zaangażowany w dzieło miłosierdzia. Odwiedzał biednych i chorych, pocieszał ich, pomagał. Co miesiąc przyprowadzał do spowiedzi ubogich, którym się opiekował, a w dzień później do komunii św. i wraz z nimi przystępował do sakramentów. Pier Giorgio zdawał sobie sprawę, że nie wystarczy zajmować się ludzką biedą i nędzą, że także na płaszczyźnie politycznej należy walczyć o większą sprawiedliwość społeczną, o prawa dla pokrzywdzonych. Zgodnie z liberalną tradycją swojej rodziny uważał, że zawsze trzeba bronić godności osoby ludzkiej, wolności, jako warunku autentycznego życia społecznego i zdecydowanie zwalczać każdą formę gwałtu i przemocy.

Pier Giorgio nie otrzymał

swych cnót w darze, lecz zdobywał je w każdej godzinie swego życia, żelazną wolą kształcąc siebie, podtrzymywany przez wiarę i modlitwę. Wielkim ciosem dla niego był wyjazd z Włoch ukochanej siostry Lucjana, która wyszła za mąż za polskiego dyplomata Jana Gawrońskiego.

Umart w wieku 24 lat po kilku dniach cierpienia w Heine Medine. Pogrzeb, w którym uczestniczyły tysiące nieznanymi rodzinie osób, dowiódł, kim naprawdę był Pier Giorgio Frassati.

Kiedy w 1981 r. otwarto jego grób, zebrani zobaczyli uśmiech na twarzy Pier Giorgio i jego wygląd prawie niezmienny.

Pier Giorgio Frassati może być śmiało uważany za patrona, za duchowego przewodnika młodzieży akademickiej.

„...Idźcie, popatrzcie na te zdjęcia, jak wyglądał człowiek ośmiu błogosławieństw, który nosił w sobie na co dzień tę radość Ewangelii, Dobrej Nowiny, radość zbawienia ofiarowanego nam przez Chrystusa — tak jak każdy z Was i jak prawdziwy młody człowiek, chłopak, student, Wasz rówieśnik przez te trzy pokolenia” — tymi słowami zwrócił się do młodzieży Kardynał Karol Wojtyła podczas otwarcia wysta-



wy poświęconej Pier Giorgio Frassatiemu w marcu 1977 roku.

W sobotę, 7 listopada br. podobna wystawa została otwarta w kściele uniwersyteckim św. Jana w Wilnie. Otwarcie wystawy swą obecnością zaszczyli: nuncjusz papieski na Litwie Justo Mullor Garcia, ambasador Włoch na Litwie Francesco Tempessa, przedstawiciele ambasady polskiej: ambasador Jan Władczak, minister pełnomocny Mariusz Maszkiewicz, konsul Henryk Stawrzyło, biskup J. Tunaitis. Ciążyło, że uczestniczyła w tym również młodzież i dzieci. Zorganizowali wystawę bracia dominikanie, wspierani przez panią Wandę Gawrońską, siostrzenicę, błogosławionego



Pier Giorgio Frassati. Wystawa potrwia do 29 listopada.

NA ZDJĘCIACH: podczas otwarcia wystawy; pani Wanda Gawrońska.

Barbara SOSNO

Fot. Bronisława Kondratowicz

Stanisław Moniuszko dzisiaj

Gdyby nie było Moniuszki... To absurdalne przypuszczenie, którego jedyny sens polega na ograniczeniu w ułamku sekundy obszaru wypełnianego przez muzykę twórcy polskiej opery narodowej. Moniuszko wyprowadził poczucie konieczności dziełowej. Już Chopin (starszy od autora „Halki” zaledwie o dzień lub dwa) wiedział tego na sobie, będąc prześladowany dojrzanymi radzami przyjaciół, by zaczął się komponowaniem oper. Muzyka fortepianowa — muzyka przecież tak bardzo polska — wydawała się tylko fajnym dodatkiem salonowym pozabawionym z wartości. (Gdy po latach Krzeszewski, przeniesienie kompozycji Apolinarego Kąkolego, nie docenił Chopina, w obronie autora „Etydy rewołucyjnej” stanął właśnie Moniuszko).

Tylko nieznanoski zasad osamotniony polskiej pozwala śmiać się z przedwojennej energii o dorozkarny odmiennie nazwy ulicy Moniuszki, te na „Moniuszki”, tych „Moniuszek”, kompozycji „Moniuszkach”, kompozycji, gdyby to słyszał, przypominałoby się rodzinne korzenie tkwiący w glebie jednej z wielu wiosek Podlasia o nazwach Monki i Monuski. Najbliższą datą w rodowodzie jest rok 1529, kiedy to Piotr Moniuszkowski otrzymał od Zygmunta I zobowiązanie herbu i szlachectwa. Wzrost Moniuszkowski przeniesienie do Czesław. Ojciec Stanisław, adiutant sztabu królewskiego, stał się gospodarzem w majątku (dziś Białystok). Tutaj urodził się 5.V.1819 r. Stanisław Moniuszko. Z polną, północną jego dzieciństwa powracał się nauczył się na pamięć „Pieśni historycznych” U. Niemcewicza, że był m

zamu Ogińskiego w pobliskich Smitowiczach, gdzie odkrył pierwowzór zegara z kurantem (najważniejszy rekwizyt „Strasznego dworu”), że zamieszkałszy z rodzicami w warszawskim Pałacu Staszica oglądał przez okno akt odgłoszenia pomnika Kopernika... Wykształcenie muzyczne zdobywał w Warszawie, Mińsku i Berlinie, a następnie przeniosł się na step do Wina (1840), ożenił się z Aleksandrią Müllerówną, objął posadę organisty przy kościele akademickim św. Jana i rozwinął twórczość kompozytorską, religijną i świecką.

„Halka” do libretta Włodzimierza Wolskiego stanowią — jak pisze monografista Moniuszki, J. Zdzisław Jachimecki — „punkt zwrotny” w jego karierze kompozytorskiej. „Halke” wileńską w dwóch aktach (1848) od 4-aktowej warszawskiej dziełowej dziesięć lat zmagających z kosmopolitym stołecznym. W rezultacie, gdy po sukcesie przedstawienia premierowego 1.11.1858 r. Moniuszko zaferował stanowiskowi dyrygenta opery warszawskiej, zgrała się czas i pieniądze ze składki publicznej na podróże do Francji i Niemiec, nastąpił także przypływ weny twórczej, odczuwający kolejno „Eliasa”, „Irminkę”, „Jawudę”, „Verbium nobile”, „Strasnym dworem”, „Parią” i „Beata”. Pracę nad „Strasnym dworem” (libretto Jana Chęcińskiego) poprzedziła druga wyprawa do Paryża. Gościł i serdecznie Moniuszko przyjmował wroty emigranci polscy, a ich człowiek, artysta muzyk i organizator życia kulturalnego, Wojciech Sowiński, napisał później: „Wycieczka do stolicy Francji w roku 1861—62, po okropnych wypadkach w Warszawie (mowa o fali demonstracji ulicznych, krwawo stłumionych przez policję carską — uwaga W. J. P.), zrobiła wielką

przyjemność współziomkom szanownego kompozytora, a piszący miał zaszczyt zabrać z nim znajomości osobistą i przyjąć go w swoim mieszkaniu, gdzie mistrz znakomity dał się słyszeć na fortepianie w kilku utworach nowych wykonanych z głębokim uczuciem i melancholią” (Albert Sowiński: „Słownik muzyków polskich dawnych i nowoczesnych...”, Paryż 1874, s. 273).

Moniuszko starał się — bezskutecznie zresztą — o pozyskanie pióra Krzeszewskiego jako librecisty operowego. W końcu musiał zadokować się librettem jednej jedyniej kantaty („Milda”) oraz zapozyczeniem pomysłu do dwóch innych utworów tego gatunku („Nijola” i „krumine”), „Napisałem teraz kantatę czy tam baładę, treść z mitologii litewskiej. Nazywa się „Milda”. Libretto ułożone z utyków wstępu „Witolaurudy” Krzeszewskiego...” — kompozytor donosił Józefowi Komorowskiemu w liście z 4.XI. 1848 r. Prapremiera odbyła się w Wilnie, 18 grudnia tr., w sali Müllerów przy ul. Niemcewiczy, a świadkiem jej był m.in. „Irmink wileński” Władysław Syrokoma.

Romantyczne zbliżenie poezji i muzyki odbywało się w klimacie wspólnym obu dziedzin, na zasadzie podporządkowania sztuki wartościom narodowym. Spiszcza opera Moniuszki reprezentuje biegun zdecydowanie swojski, rodzimy. O ile jednak „Halka” czy „Strasny dwór” stawią przed wykonawcami określone wymagania co do warsztatu profesjonalnego, o tyle idee śpiewników domowych

przywiesca — zgodnie z tytułem — zamiar szerokiej, „domowej” popularyzacji pieśniarstwa, wartościowego poetycko i muzycznie. Adresatem śpiewników domowych była instytucja rodziny. Moniuszko dobrze wiedział, jakie znaczenie ma dla zniewolonej polskości i polszczyzny kondycja kulturalna podstawowej komórki społecznej. Państwo Aleksandra i Stanisława Moniuszkowie wyróżniali się wyjątkową — harmonijną matkę i rodzinną. Toteż rangę cyklu śpiewników domowych można śmiało zestawzić z wcześniejszym przedsięwzięciem Niemcewicza — „Śpiewy historyczne” otrzymały dzięki Moniuszce dopełnienie obyczajowe.

Różnymi drogami chadza ślawa. W historii muzyki polskiej utrwalił się portret Moniuszki — twórcy opery narodowej. Wbrew temu oczywistemu stwierdzeniu, sam autor „Halki” największe ambicje i nadzieje na przyszłość lokował w „kantatach. Natomiast współcześni Moniuszce mierzili jego zasługi jeszcze inną miarą. „Jeśli kiedy Polacy wślą mowę zira, Polskim pieśniom śpiewnikom te umrzeć nie dadzą!” — ten anonimowy dwuwiersz z 1856 r., choć nie jedyny to hołd poetycki, najtrafniej oddaje sprawiedliwość kompozytorowi. Katalog pieśni solowych Moniuszki liczy 304 pozycje oraz 25 dalszych wapiącego autorstwa. Kompozytor zdołał wydać w Wilnie sześć „Śpiewników domowych” (1844—59). Pozostałe ukazały się: „Pomiędzy, siódmy nakładem wydany, od ósmego do dwunastego (1908—10) staraniem Sekcji im. Moniuszki Warszawskiego Towarzystwa

Muzycznego. Gdybyśmy na śpiewniki spojrzeli z perspektywy historii literatury, powiedzielibyśmy, że stanowią one również swoistą antologię poetycką. Zawdzięczamy ją — odkładając na bok utwór anonimowy i obcojęzyczny — osiemdziesięciu dwóm (!) firmom autorskim. Rekordowy był udział „Irminka wioskowego” Władysława Syrokoma: 21 tekstów oryginalnych oraz 3 przekłady z francuskiego: m.in. „Pieśń poranna” i „Pieśń wieczorna” (inc. „Po nocnej rosie płyn dziewczęcy głos...”), „Dola”, „Hymn do Pana Jezusa”, „Koralet”, „Irminka wioskowy” 1—4, „Pieśń pochodni Litwinów”. Kolejne miejsca przypadły w udziale Janowi Czesotowemu (18 tekstów, m.in. „Przączniczka”), Adamowi Micklewiczowi (17, m.in. „Świtezianka”, „Czaty”, „Rybka”) oraz „Znasli ten kraj” do słów Goethego w przekładzie Mickiewicza), Edmundowi Wasilewskiemu (15, m.in. krakowiak „Wesoły i szczęśliwy”), Stefanowi Witwickiemu (13, m.in. „Wiosna”). W drugiej grupie pod względem częstotliwości zastępowania tekstów poetyckich znalazł się Włodzimierz Wolski (8), Antoni Kolankowski (7), Krzeszewski (7, m.in. „Dział i baba”), Jan Prusiniowski (7) — oraz Pierre Béranger, Kazimierz Brodzinski, Maria Ilnicka i Julian Korsak (po 6 tekstów). Stanisław Jachowicz jest reprezentowany pięciokrotnie, Teofil Leńartowicz zaś cztery razy.

Entuzjazm muzyki Moniuszki nadal nie brakuje. W nich cała nadzieja. O inicjatywach festiwalowych i realizacjach scenicznych p. Marii Fołtyś można by (i warto) napisać książkę. Mamy jeszcze w pamięci „Śpiewnik domowy”, program cykliczny Telewizji Poznańskiej, a także spektakli z malarstwa Teatru Wielkiego w Warszawie „Przy kominku”.

Wojciech J. PODGÓRSKI

Warszawa

UWAGA!
STUDIŃ PO POLSKU

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy organizuje kursy przygotowawcze na wyższe studia dla absolwentów i maturzystów szkół średnich.

Studia będą się odbywały na trzech kierunkach: humanistycznym (język polski, język litewski, języki obce, nauczanie początkowe, historia); przyrodniczym (medycyna, biologia, chemia, wychowanie fizyczne); fizyczno-matematycznym (matematyka, fizyka, inżynieria).

Dla absolwentów szkół z rosyjskim albo litewskim językiem wykładowym zajęcia będą organizowane według specjalnego programu.

Chętnych prosimy przybyć na inauguracyjne zebranie, które odbędzie się 14 listopada o godzinie 11.00 w pomieszczeniu Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5 (Antakalio 33, dojazd z dworca trolejbusem nr 2).

Dodatkowe informacje - w siedzibie UPW (Subačiaus 5, tel. 61-15-16).

Organizatory

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękujemy Ojcu Witoldowi i Ojcu Dariuszowi z kościoła św. Ducha i wszystkim tym, którzy ze współczuciem odnieśli się do losu małego Mariusza i wspomagają tak zyciowo potrzebny mi lekami. Bóg zapłać za okazaną serdeczność.

Rodzina Kantakiewiczów

(Zam. 1275)

ROBIĘ

pomniki z czarnego granitu, ogrodzenia, nagrobki. Sprzedaję płyty wykończonowe z czerwonego granitu.

Adres: Vilnius, Algirdo 48, tel. 63-99-65 albo Kuršu 6, tel. 63-05-58.

(Zam. 1285)

POTRZEBNY JEST

mistrz, stolarz pracujący z drewnem.

Zwracać się: Vilnius, tel. 35-74-80.

(Zam. 1278)

CENTRO KUBAS

Bezpłatnie

dostarczamy do sprzedaży, dopomożemy nabyć, wybieremy wariant wymiany.

Pracujemy na zasadzie sklepu: wasz towar - nasz nabywca.

Handlujemy mieszkaniami, zagrodami, działkami, murowanymi garażami.

Oferujemy typowe i indywidualne projekty domów, mieszkań, biur, kawiarni.

Zwracać się: „Centro Kubas”, Vilnius, ul. Klaipedos 2, tel. 22-70-90, 22-78-41.

(Zam. 1259)

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Telewizja

ŚRODA, 11 LISTOPADA

LTV-1

9.00 - Program 9.05 - Pod własnym dachem 9.50 - Film dok. 17.55 - Wiadomości. 18.10 - Film fab. „Tajemnica wielkiego nararatora”. 19.30 - Fakt. 19.50 - Nasz elementarz. 19.55 - Dobranocka. 20.25 - Reklama. 20.30 - Panorama. 21.00 - Wybory do Sejmu-92. 23.30 - Wiadomości wieczorne.

LTV-2

20.35 - Na festiwalu „Pop-art-92”. 21.00 - Kreskówka. 21.10 - TV film fab. „Sąsiedzi”. Odc. 5. 21.35 - Najśmieszniejsi ludzie Ameryki. 22.00 - Aleja Laisves. 22.15 - Wideofilm. 23.15 - Film fab. USA „Komedianci”. Odc. 1.

TV Litwy Wschodniej

18.00 - Trans. programu TVP. 19.15 - Reporter. Wiadomości w jęz. litewskim. 19.25 - TV magazyn „Trimitas”. 19.45 - 1 ja tam byłem... 20.00 - Reporter. Wiadomości w jęz. rosyjskim. 20.10 - Sytuacja. 20.15 - 1 taka będzie cała Litwa. 20.35 - Wideoteatru. „Ja, Ty, Tam”. 20.45 - Reporter. Wiadomości w jęz. polskim. 20.55 - Telestop. 21.00 - Nie śpij jeszcze... 21.10 - Trans. programu TVP.

Warszawa

9.55 - „Królowa w oślej skórze” - film fab. prod. franc. 11.20 - Na ludowo - prezentacja dziecięcego zespołu piosenki i tańca „Vargovia”. 11.55 - „Opowieść o dzięk przyrodzie” - film przyrodniczy prod. USA. 12.15 - Najstarszy żołnierz Rze, czypolspolitej - film dok. 12.45 - Transmisja uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie w rocznicę odzyskania niepodległości. 13.55 - „Listopadowe dni” - film dok. 14.15 - Scena młodego widza: Kornel Makuszyński - „Bezgrzeszne lata”. 15.15 - Piosenka sławna na całym świecie - wokół Mazurka Dąbrowskiego. 16.05 - „Beji” - film fab. prod. USA (1976 r.). 17.30 - „Polegli, abyśmy żyli wolni” - reportaż o cmentarzu Orłak-Lwowskich. 18.00 - Telexpress. 18.20 - „Na wariackich papierach” (6) - serial prod. USA. 19.15 - Kazimierz Krukowski - program wspomnieniowy. 20.00 - Wieczorynka. 20.30 - Wiadomości. 21.10 - „Panny i wdowy” - serial TP. 22.20 - Tola Mankiewiczówna - życie i legenda - program dok. 22.55 - Wojtek Maczulewski w Garnegle Hall - recital fortepiano. wy. 23.45 - „Królowa Bona” (2) - serial TP.

Ostankino

4.55 - Program dnia. 5.00 - Dziennik. 5.20 - Gimnastyka. 5.30 - Poranek. 7.45 - Program 7.50 - Firma gwarantuje. 8.00 - Dziennik 8.20 - TV serial „Bogaci też płaczą”. 9.50 - Nasz klub muzyczny. 10.30 - TV film dok. 10.50 - Kreskówka. 11.00 - Dziennik. 11.20 - TV film fab. „Pospna rzeka”. Odc. 2. 12.40 - TV film fab. „Zamni nie spadł śnieg”. 14.00 - Dziennik. 14.20 - Program. 14.25 - TV rozmaitości. 15.10 - Notes. 15.15 - Film anim. „Pszczółka Maja”. 16.05 - Prezent dla melomana. 16.35 - Jak osiągnąć sukces. 16.50 - Ekspres prasowy. 17.00 - Dziennik. 17.20 - Program. 17.25 - Wagon 03. 18.00 - TV serial „Bogaci też płaczą”. 18.45 - Opinia publiczna. 19.45 - Dobranocka. 20.00 - Dziennik.

TV Rosji

7.00 - Więści. 7.20 - Reklama. 7.30 - Czas biznesmenów. 8.00 - Wodnik. 8.50 - Złota gałąź. 9.50 - Paralele. 10.05 - Temat z wariacjami. 11.00 - TV serial „Santa Barbara” (97). 11.50 - To samo niebo dla wszystkich. 12.35 - TINKO. 12.40 - Sprawa chłopka. 13.00 - Więści. 15.00 - Sygnał. 15.15 - Daleki Wschód. 16.00 - Więści. 16.15 - Tenis. Puchar Kremia. 17.00 - Program religijny. 17.30 - Rozmowy w „Metropoli”. 17.50 - Wyjaśnijmy sprawę. 18.05 - Opozycja. 18.45 - Święto co dzień. 18.55 - Reklama. 19.00 - Więści. 19.20 - Reklama. 19.25 - TV serial „Santa Barbara” (98). 20.15 - Wieczoryn w domu Gogo. 21.00 - Biznes i polityka. 21.55 - Reklama. 22.00 - Więści. Prognoza astrologiczna. 22.25 - Karuzela sportowa. 22.30 - Dziś w RN FR. 22.45 - Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 23.15 - Tenis. Puchar Kremia. 23.45 - Dżungla.

CZWARTEK, 12 LISTOPADA

LTV-1

9.00 - Program 9.05 - Dla dzieci. 10.05 - Fakt. 18.00 - Wiadomości. 18.15 - Pół godziny po lekcjach. 18.35 - Koncert. 19.10 - Polityka. 19.55 - Dobranocka. 20.25 - Reklama. 20.30 - Panorama. 21.00 - Wybory do Sejmu-92. 23.40 - Wiadomości wieczorne.

LTV-2

19.00 - Cudzego bólu nie bywa. 20.00 - Przegląd krajowy. 20.30 - Piramida. 21.00 - Trybuna katolicka. 21.30 - TV film fab. „Sąsiedzi”. Odc. 6. 21.55 - Aleja Laisves. 22.15 - Film fab. USA. 23.00 - Film fab. USA „Komedianci”. Odc. 2.

Warszawa

11.00 - „Kojak” - serial kryminalny prod. USA. 12.00 - Nauka społeczna kościoła - program publicystyczny. 12.30 - Żołnierz nieznan - wojskowy program dok. 13.00 - Wia-

domości. 13.10 - Program dnia 13.15-17.00 - Telewizja edukacyjna. 17.05 - Dla młodych widzów „Kwant”. 18.00 - Telexpress. 18.20 - „Dzień za dnem” (2) - serial obyczajowy prod. USA. 19.10 - Magazyn katolicki. 19.40 - Trzydzieste urodziny zespołu „Jazz Band Ball”. 20.00 - Tęczywo minibo. 20.10 - Wieczorynka. 20.30 - Wiadomości. 21.10 - „Kojak” - serial krym. prod. USA. 22.15 - Tytko w „Jedynce”. 22.15 - Teleturniej. 23.45 - Wiadomości. 0.05 - Reporter magazyn. 0.40 - Język włoski dla początkujących.

Ostankino

4.55 - Program dnia. 5.00 - Dziennik. 5.20 - Gimnastyka. 5.30 - Poranek. 7.45 - Program 7.50 - Firma gwarantuje. 8.00 - Dziennik. 8.20 - TV serial „Bogaci też płaczą”. 9.50 - Do lat zesnaustu i więcej. 10.30 - Kreskówki. 11.00 - Dziennik. 11.20 - TV film fab. „Pospna rzeka”. Odc. 3. 12.25 - Film fab. 14.00 - Dziennik. 14.20 - Program. 14.25 - TV rozmaitości. 15.10 - Notes. 15.15 - Film anim. „Pszczółka Maja”. 16.05 - Koncert. 16.15 - Film dla dzieci. 16.50 - Ekspres prasowy. 17.00 - Dziennik. 17.20 - Do lat zesnaustu i więcej. 18.00 - TV serial „Bogaci też płaczą”. 18.45 - O filmach A. Mindadze i W. Abdraszitowa.

TV Rosji

7.00 - Więści. 7.20 - Czas biznesmenów. 7.50 - Biznes i polityka. 8.45 - Złota ostroga. 9.30 - Program 03. 10.00 - Prawo do świątyni. 10.30 - Nostalgiczne wieczorki. 11.00 - TV serial „Santa Barbara” (98). 11.50 - Zródła. 12.20 - Kreskówka. 12.35 - TINKO. 12.40 - Sprawa chłopka. 13.00 - Więści. 15.00 - Rynek. 15.30 - Program dla przedszkolaków. 15.50 - Więści. 16.05 - Tenis. Puchar Kremia. 16.50 - Wyjaśnijmy sprawę. 17.00 - Tak właśnie żyjemy. 17.30 - Informator parlamentarny. 17.45 - Wasze prawo. 18.35 - Kreskówka. 18.45 - Święto co dzień. 18.55 - Reklama. 19.00 - Więści. 19.20 - Reklama. 19.25 - TV serial „Santa Barbara” (99). 20.15 - W świecie sportu samochodowego i motorowego. 20.45 - Specjalny informator komercyjny. 21.00 - Otwarta lekcja historii i geografii. 21.45 - Dajcie ludziom ziemię. 21.55 - Reklama. 22.00 - Więści. Prognoza astrologiczna. 22.30 - Tenis. Puchar Kremia. 22.45 - Dziś w RN FR. 23.00 - Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 23.30 - Fantazje według opowiadania T. Williama.

MŁODA,

uczciwa dziewczyna pilnie poszukuje pracy. Zwracać się: tel. 42-77-04.

(Zam. 1280)

DO REJONU WILEŃSKIEGO 14 LISTOPADA BR. PRZYBYWAJĄ LEKARZE BIAŁOSTOCKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

Przyjmować będą chorzy w następującym trybie: 1. W centralnej przychodni rejonu wileńskiego (Laisves pr. 79) w godz. 10-13 - internista, okulista, laryngolog i ginekolog; 2. W ambulatorium katwelskim i szpitalu szumskim w godz. 10-13 - internista; 3. W ambulatorium w Czarnym Borze i szpitalu w godz. 10-13 - internista. Proszyny zwracać się pod wskazanymi adresami.

(Zam. 1284)

TELEFONY: Redaktor - 42-79-01, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny - 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego - 42-78-63, ekonomiczny - 42-78-54, etyki, rodziny i prawa - 42-79-64, prawnik - 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży - 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego - 42-78-81, życia wsi - 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności - 42-79-77, handlu, usług i komunikacji - 42-79-56, literatury i sztuki - 42-79-88, felietonów i sportu - 42-79-63, listów - 42-69-65, komercyjny organ organizacji - 42-72-76, fotokorespondentki - 42-90-81, tłumacze - 42-90-60, 42-72-71, stylści - 42-72-92, maszynistki - 42-77-72.



KTO URODZIŁ SIĘ 11 LISTOPADA

To, co ich cechuje najbardziej to wybitne zdolności artystyczne. To ludzie o dużej siłach duchowych i wiedzy wielkiej. Sądzą, odważni, zdecydowani i uczuciowi. Duży wpływ na ich aktywność i efekty działalności ma nastroj. Zbytno mu ulega. W swoich przekonaniach ortuczach bywają nieśmi. Oni trafiają jednak w sposób bezkrotny wychozić z trudnych dla siebie sytuacji.

Kalendarium

* Środa (11 XI) jest 316 dniem 1992 r. Do końca roku 50 dni. * Znak Zodiaku - Skorpion. * Inteniny: Bartłomiej, Felicjana, Marcina. * Wschód Słońca - 7.43, zachód - 16.24. Długość dnia i godz. 41 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 11 listopada zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady wiatr południowy, umiarkowany. Temperatura 5-7 stopni ciepła. W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy 0-5, w dniu 2-7 stopni ciepła.

ZARZĄD PAŃSTWOWYCH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH SODRA

oferuje mieszkańcom i pracownikom republiki kurację i wy poczynę w sanatoriach Dreškiennik, Polaj, Birsztan i Likien. Zwracać się: Vilnius, Umerges 12, tel. 73-46-15, fax 353641. (Zam. 1215)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYJNE

Opłata od razu. Zwracać się: Vilnius, ul. Montuškos 27, 1 piętro (Zwie rzyntec); Zirmunu 27, 1 piętro; tel. 77-99-76.

(Zam. 1276)

SKUPUJEMY dolary USA i marki niemieckie.

Zwracać się: Vilnius, tel. 35-48-22. (Zam. 1242)

SPRZEDAJEMY dolary USA i marki niemieckie.

Zwracać się: Vilnius, tel. 75-25-74. (Zam. 1243)

Dziurny wydania: Lucja BRZOZOWSKA, Zbigniew MARKOWICZ, Antonina MISZKUK, Aleksander SUBOTKIEWICZ

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO - powielanie dowolnych dokumentów - pr. Laisves 60, 11 piętro, pokój nr 1102. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy, tel. 42-79-55.

Biuro ogłoszeń i reklamy - pr. Laisves 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon - 42-69-63.